Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 81 (453) ROK III — WARSZAWA — ŚRODA, 22 MARCA 1950 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ

Rady Narodowe staną się terenowymi organami jednolitej władzy państwowej

Sejm uchwala ustawę o przejęciu przez Państwo wielkich dóbr kościelnych

Utworzenie Funduszu Kościelnego oraz poręczenie gospodarstw parafialnych

Najważniejszymi punktami obrad plenum sejmowego w dniu 20 bm. na którym obecny był Rząd z Premierem tow. Cyrankiewiczem, wiceprem. Korzyckim i Marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim na czele, były sprawozdania komisji sejmowych, Administracji Rządowej i Samorządowej oraz Prawniczej i Regulaminowej w sprawie zmiany ustawy konstytucyjnej o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej oraz projektu ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej.

Obydwie ustawy, po żywej dyskusji, zostały przez Sejm jednomyślnie uchwalone.

Nie mniejsze zainteresowanie wywołała również dyskusja na temat projektu ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego. Izba uchwaliła tę ustawę jednomyślnie.

Na wstępie posiedzenia marsz. Kowalski zawiadomił Izbę, że uchwałą państwowej komisji wyborczej na miejsce wygasłych mandatów po posłach Marianie Borowcu i Franciszku Pelczarskim mandaty otrzymali Tadeusz Nawrocki (ZSL) i tow. Jan Sawik. Po złożeniu ślubowania przez nowych posłów zdecydowano uzupełnić porządek dzienny posiedzenia sprawozdaniem Komisji Pracy i Opieki Społecznej o rządowym projekcie ustawy, o rozciągnięciu mocy obowiązującej ogólnych przepisów ustawodawstwa pracy dla robotników portowych, sprawozdaniem tej samej Komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie dotychczasowej ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu oraz sprawozdaniem — również Komisji Pracy i Opieki Społecznej — o poselskim projekcie ustawy zmieniającym dotychczasową ustawę o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, zamieszczonym we wniosku posła tow. Aleksandra Zawadzkiego i towarzyszy.

Na wstępie obrad zdecydowano odesłać do właściwych komisji rządowe projekty ustaw: o właściwości sądów polskich w niektórych sprawach o rozwód; rządowy projekt ustawy — kodeks rodzinny; przepisy wprowadzające kodeks rodzinny; przepisy ogólne prawa cywilnego; przepisy wprowadzające przepisy ogólne prawa cywilnego; o postępowaniu niespornym w sprawach rodzinnych oraz w sprawach z zakresu kurateli; o ustroju adwokatury; o utworzeniu Centralnego Instytutu Ochrony Pracy, o stosunkach służbowych nauczycieli szkół zawodowych, zakładów naukowych podległych Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego o nabywaniu uprawnień pomocnika aptekarskiego, o zakazie uboju zwierząt hodowlanych oraz o nadzorze państwowym nad ogrodami zoologicznymi.

Sprawozdanie Komisji w sprawie ustaw o terenowych organach jednolitej władzy państwowej

Następnie Izba wysłuchała łącznego sprawozdania Komisji Administracji Rządowej i Samorządowej oraz Prawniczej i Regulaminowej o uchwalonym na posiedzeniu Rady Państwa w dniu 2 marca br. i na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 3 marca br. — projekcie ustawy konstytucyjnej o ustroju i zakresie działania najwyższych organów RP oraz o uchwalonym na posiedzeniu Rady Państwa w dniu 2 marca br. i na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 3 marca br. projekcie ustawy, o terenowych organach jednolitej władzy państwowej.

Referent — tow. poseł Kłosiewicz w sprawozdaniu omawiającym projekty obu ustaw podkreślił, wielkie znaczenie jakie z punktu widzenia dalszej demokratyzacji ustroju Polski Ludowej będzie miało uchwalenie i wprowadzenie ich w życie. Tow. Kłosiewicz zacytował w swym przemówieniu słowa wypowiedziane przez Prezydenta RP Bieruta na Kongresie Zjednoczeniowym, który stwierdził wtedy, że: „System władzy demokracji ludowej nie jest niezmiennym a tendencją jego rozwoju jest dążenie do coraz większego wciągania milionowych mas pracujących do współrządzenia państwem, coraz większe powiązanie państwa demokracji ludowej z potrzebami tych mas".

Referent stwierdził następnie, że projekt ustawy przekształca obecne Rady Narodowe w terenowe organa jednolitej władzy państwowej sprawowanej przez klasę robotniczą i masy pracujące.

Sprawozdawca omawia dalej wielkie zasługi Rad Narodowych w ich dotychczasowej pracy i przypomina, że powstałe w czasie okupacji rady stały się ośrodkiem grupującym wokół siebie postępowe elementy walczące o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Referent przedstawia również i porównuje z dzisiejszą rzeczywistością przedwojenne położenie mas ludowych całkowicie pozbawionych jakiegokolwiek wpływu na rządzenie państwem.

W dalszej części przemówienia omawia zakres działania rad narodowych w ich nowej formie oraz sposoby powoływania rad i ich prezydiów.

W zakończeniu tow. poseł Kłosiewicz stwierdza, że nowa organizacja terenowych władz państwowych likwiduje dwutorowość władzy państwowej i samorządowej, stwarza terenowe organa jednolitej władzy państwowej i stanowi wielki krok naprzód w budowaniu podstaw socjalizmu w Polsce.

Sprawozdawca wnosi o przyjęcie ustawy wraz z wnioskami Komisji.

Kluby Poselskie udzielają poparcia rządowym projektom ustaw

Jako pierwszy w dyskusji nad projektami ustaw zabrał głos poseł Sobol (SD). Mówca stwierdził, że ustawa likwiduje kapitalistyczne przeżytki, w postaci ustanawianych w drodze mianowania organów administracji rządowej. Mówca stwierdza, że danie masom prawa rządzenia państwem wpływa korzystnie na kształtowanie się nowego, świadomego obywatela.

Poseł Sobol stwierdza w zakończeniu, że Klub Poselski Stronnictwa Demokratycznego głosował będzie za przyjęciem obu ustaw.

Poseł Banach (ZSL) podkreśla fakt, że projektowane ustawy wzmacniają demokrację ludową i dają — poprzez rady — w ręce mas pracujących prawo rządzenia państwem.

Mówca stwierdza, że danie radom narodowym prawa udziału w planowaniu wpłynie dodatnio na szybkość i dokładność wykonania planów gospodarczych.

Pos. Banach oświadcza, że nadszedł właściwy moment do oddania radom całkowitej władzy w terenie. Poseł Banach stwierdza następnie, że proponowana ustawa zwiąże pracę rad narodowych z masami mało i średniorolnych chłopów i przyczyni się do ubojowienia ich pracy nad przebudową społeczno - gospodarczą wsi.

W zakończeniu przemówienia poseł Banach deklaruje ze strony klubu poselskiego ZSL całkowite poparcie dla obu ustaw.

Poseł Urbański (SP) oświadcza, że jego stronnictwo widzi w projekcie ustawy konsekwentną realizację wyższego stopnia ustroju demokracji.

Podkreśla dalej znaczenie, jakie dla pracy rad mieć będzie wciąganie milionowych mas ludowych — drogą demokratycznych wyborów — do kierowania państwem.

Dokończenie na str. 4

Polska delegacja dla przewiezienia urny z prochami Juliana Marchlewskiego przybyła do Berlina

BERLIN (PAP). W dniu 20 bm. przybyła do Berlina specjalna delegacja w celu przywiezienia do Polski urny z prochami Juliana Marchlewskiego. W skład delegacji wchodzą: Edward Ochab — zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR i wiceminister obrony narodowej, Zenon Nowak — kierownik Wydziału Kadr, członek KC PZPR; Teodora Feder — członek Komisji Kontroli Partyjnej, zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR; Tadeusz Daniszewski — kierownik Wydziału Historii Partii KC PZPR i członek KC oraz córka Juliana Marchlewskiego — Zofia Marchlewska.

Na dworcu śląskim delegację powitali: członek Biura Politycznego SED, nadburmistrz demokratycznego Berlina — Friedrich Ebert, sekretarz Berlińskiego Komitetu SED — Hans Jendretzky, członkowie Biura Politycznego SED — Herman Achsen i Fred Olsner oraz sekretarz generalny Stowarzyszenia im. Helmutha von Gerlach, Karl Bloch.

Na dworcu obecni byli przedstawiciele placówek polskich w Berlinie z szefem polskiej misji dyplomatycznej ambasadorem Janem Izydorczykiem, szefem polskiej misji wojskowej generałem Prawinem i pierwszym sekretarzem polskiej misji dyplomatycznej Małeckim na czele.

Tow. Premier J. Cyrankiewicz dokonał otwarcia Pierwszej Ogólnopolskiej Wystawy Plastyków

Dnia 20 bm. otwarta została uroczyście w Muzeum Narodowym Pierwsza Ogólnopolska Wystawa Plastyków.

Na uroczystość przybyli członkowie Rządu z protektorem wystawy premierem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele KC PZPR, organizacji społecznych itp. Niezwykle licznie reprezentowany był świat kulturalny i artystyczny. Obecni też byli członkowie korpusu dyplomatycznego oraz przedstawiciele prasy zagranicznej.

Uroczystość zagaił minister kultury i sztuki Dybowski mówiąc m. in.: „Pierwsza, ogólnopolska wystawa plastyków słusznie może być nazwana przełomową w dziejach sztuki polskiej. Po licznych zjazdach i dyskusjach, w świadomości plastyków, w ich przekonaniach artystycznych, w wyborze tematu i podejściu do niego — dokonują się głębokie przemiany. To, co widzimy na wystawie, budzi otuchę i wiarę w powstanie wielkiej sztuki, w której znajdzie swój wyraz artystyczny wielka epoka budowy podstaw socjalizmu przez lud pracujący polskich miast i wsi."

Następnie zabrał głos prezes Zarz. Głównego Zw. Pol. Art. Plastyków, Juliusz Krajewski. „Wystawa obecna — zaznaczył mówca — nawiązując do narodowych polskich tradycji w sztuce, wyraża specyficzne właściwości naszego życia, specyficznie polskie formy wielkiej, międzynarodowej walki, jaką ludzkość toczy o pokój i socjalizm".

Otwarcia wystawy dokonał premier Cyrankiewicz.

Pierwsza ogólnopolska wystawa plastyki, zajmuje kilka wielkich i kilkanaście mniejszych sal muzeum.

Spośród 2.740 prac, nadesłanych na wystawę, po przeprowadzeniu przez jury eliminacji, wystawiono 633 prace, nie licząc dzieł nadesłanych przez plastyków polskich, zamieszkałych w Paryżu.

W odpowiedzi na apel tow. Markiewki

Robotnicy rolni masowo podejmują zobowiązania długofalowe

Sukcesy produkcyjne górników i hutników

Z dnia na dzień napływa coraz więcej meldunków o zwycięskim realizowaniu zobowiązań długofalowych. Do współzawodnictwa długofalowego włączają się masowo robotnicy rolni. Górnicy i budowlani nie tylko wykonują, ale i przekraczają podjęte zobowiązania produkcyjne.

Fala zobowiązań produkcyjnych ogarnia coraz szerzej zespoły robotników PGR. Na czoło wysunęły się zespoły PGR woj. szczecińskiego, śląskiego i krakowskiego. W woj. szczecińskim zespoły Zarządu Okręgowego PGR w Koszalinie wezwały do współzawodnictwa w przedterminowym i dokładnym wykonaniu siewów wiosennych inne okręgi PGR.

Z poszczególnych zespołów wyróżniły się PGR Gryfice — zobowiązaniem zwiększenia wydajności z 1 ha zbóż kłosowych i roślin motylkowych o 10 proc., PGR Radzim — przekroczeniem o 20 proc. planu produkcji zbóż i mięsa, zespół Płaszczyna — zobowiązaniem podniesienia wydajności okopowych z 1 ha o 40 proc.

W okręgu śląskim przodują robotnicy rolni z gospodarstw podległych zarządowi PGR w Opolu. Wysokie zobowiązanie podjął oborowy majątku PGR Niewodniki — Karol Kinder, który zobowiązał się przez racjonalne żywienie i pielęgnację uzyskać średnio od krowy 4.200 litrów mleka rocznie.

Liczne zobowiązania podejmują również ekipy traktorzystów. M. in. mechanicy, zatrudnieni w warsztatach dyrekcji PGR w Opolu, zobowiązali się wykonać plan akcji siewnej na 4 dni przed terminem, zaoszczędzić 5 proc. materiałów pędnych oraz przygotować na dwa tygodnie przed żniwami sprzęt techniczny do akcji żniwno - omłotowej.

*

Szczególnie wysokie przekroczenia długofalowe zobowiązań uzyskują górnicy śląscy. Wyróżniły się brygady kopalni „Gliwice". M. in. zespół Józefa Sklebisza osiągając 224 proc. normy, przekroczył swe zobowiązanie o 83 proc., a zespół Pawła Kury wykonał zamiast 141 proc. — 212 proc. normy.

*

Wśród budowlanych o poważnych sukcesach meldują murarze i cieśle PBP Nr 11 w Poznaniu. Murarze: Walkowiak i Koszalski, którzy zobowiązali się wykonać 250 proc. normy osiągnęli 447 proc. Murarze ci natychmiast zwiększyli swoje poprzednie długofalowe zobowiązanie i postanowili uzyskiwać stale 400 proc. normy.

*

Pomyślnie przebiega realizacja długofalowych zobowiązań, podjętych przez 1.200 robotników krakowskich zakładów przemysłu odzieżowego. M. in. w Polskich Zakładach Odzieżowych robotnicy uzyskują przeciętnie 110 do 120 proc. normy. Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego dzięki długofalowemu współzawodnictwu wykonały w lutym swój plan produkcyjny w 107 proc.

*

Również transportowcy meldują o sukcesach przy realizacji długofalowych zobowiązań produkcyjnych. Z załogi rzeszowskiego PKS przejechali już po 45.000 km bez remontu kierowcy: Pirała, Szaszko i Kozaczewski. Michał Kucharski przejechał na autobusie 56 tys. km bez remontu.

Flagi demokratycznego Vietnamu na budynkach Saigonu

GENEWA (PAP). Do Paryża nadchodzą dalsze wiadomości z Saigonu (Vietnam) o krwawych zajściach, które miały miejsce w tym mieście.

Ludność Saigonu zorganizowała w niedzielę, 19 bm. demonstrację przeciwko amerykańskiej pomocy wojskowej i obecności amerykańskich statków wojennych w porcie.

Manifestanci sformowali pochód, który zaatakowany został przez silne oddziały policji. Według dotychczasowych danych kilka osób zostało zabitych, 41 odniosło rany.

Mimo brutalnej akcji policji manifestanci zdarli flagi francuskie i amerykańskie, zastępując je flagami Demokratycznej Republiki Vietnamskiej.

Na rozkaz imperialistów USA rząd włoski wprowadza antyrobotnicze faszystowskie ustawy

KP Włoch i Włoska Partia Socjalistyczna podejmują solidarnie zdecydowaną walkę przeciw faszyzacji kraju

W obliczu narastających nastrojów rewolucyjnych mas robotniczych i chłopskich we Włoszech, rząd de Gasperiego chwyta się wszelkich środków aby nie dopuścić do zrealizowania słusznych żądań mas pracujących. Włoska Rada Ministrów pod pretekstem „ochrony porządku publicznego" powzięła szereg faszystowskich uchwał, które zmierzają do zduszenia wolności oraz do likwidacji demokratycznych praw obywatelskich, zagwarantowanych konstytucją. KP Włoch i Włoska Partia Socjalistyczna podejmują zdecydowaną walkę przeciw tej niesłychanej antyrobotniczej prowokacji rządu.

RZYM (PAP). Włoska Rada Ministrów powzięła szereg uchwał o zastosowaniu środków wyjątkowych. Na mocy tych uchwał, zajmowanie przez chłopów ziem obszarniczych, leżących odłogiem, będzie uważane za akt „nielegalny". Kierownicy i organizatorzy tego ruchu chłopskiego będą sądownie ścigani.

Na wniosek ministra spraw wewnętrznych Scelby, Rada Ministrów upoważniła prefektów do wydawania zarządzeń, zakazujących odbywania zgromadzeń, wieców i demonstracji w poszczególnych okręgach, a z aprobaty ministra spraw wewnętrznych — na obszarze całej prowincji, na okres do 3 miesięcy.

Rada Ministrów zabroniła odbywania zgromadzeń w przedsiębiorstwach bez zezwolenia policji i pracodawców, oraz zakazała sprzedaży gazet w miejscach publicznych przez osoby, nieposiadające specjalnego upoważnienia. Powzięto uchwałę o zwiększeniu stanu liczebnego policji.

Rząd de Gasperi'ego sługą reakcji i imperialistów

RZYM (PAP). Kierownictwo Komunistycznej Partii Włoch opublikowało komunikat, w którym stwierdza: Chrześcijańsko-demokratyczny rząd de Gasperi wkracza na drogę ustaw wyjątkowych o charakterze faszystowskim.

W chwili, gdy w całym kraju ogromne rzesze obywateli coraz kategoryczniej domagają się zasadniczej zmiany polityki rządowej, w chwili gdy robotnicy, pracownicy umysłowi i chłopi żądają chleba, ziemi i pracy, występując wyłącznie przeciwko egoizmowi nielicznej grupy kapitalistów i obszarników, rząd odbiera masom pracującym prawa, które zdobyły w walce przeciwko faszyzmowi.

Rząd de Gasperi działa w interesie najbardziej reakcyjnych grup społeczeństwa włoskiego, wykonuje bezpośrednią dyrektywę imperialistów amerykańskich, którzy upatrują w likwidacji praw demokratycznych na zachodzie Europy jeden z warunków przygotowania agresji przeciwko państwu socjalistycznemu, oraz państwom ludowo-demokratycznym.

Kierownictwo Komunistycznej Partii Włoch uważa uchwałę Rady Ministrów za najpoważniejsze naruszenie porządku publicznego we Włoszech od chwili utworzenia republiki.

Komuniści są przekonani, że opór, który awangarda mas pracujących przeciwstawi zamachom rządu na wolność — napotka na aprobatę i poparcie wszystkich obywateli, nienawidzących despotyzmu i wojny.

Kierownictwo Komunistycznej Partii Włoch postanowiło nawiązać kontakt z kierownictwem Włoskiej Partii Socjalistycznej, celem koordynacji walki wszystkich ludzi pracy przeciwko wszelkim próbom odrodzenia faszyzmu.

Kierownictwo Komunistycznej Partii Włoch postanowiło zwołać plenum Komitetu Centralnego Partii.

Prowokacja wobec mas chłopskich

RZYM (PAP). Komitet Wykonawczy Włoskiej Partii Socjalistycznej ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że rozkaz rządu, aby prefekci zastosowali środki nadzwyczajne przeciwko chłopom, zajmującym leżące odłogiem ziemie obszarnicze — jest prowokacją, przedsięwziętą przez rząd w chwili, gdy chłopi wbrew przeszkodom ze strony władz rozpoczęli uprawę ziemi. Głód i nędza chłopska same przez się stanowią straszliwy akt oskarżenia przeciwko rządowi, który odmawia realizacji istniejących ustaw, przewidujących oddawanie chłopom nieuprawianych ziem w używanie, a zamiast tego przystępuje do wydawania ustaw represyjnych.

Pogwałcenie konstytucji

RZYM (PAP). Centralny Komitet Porozumiewawczy Komunistycznej Partii Włoch i Włoskiej Partii Socjalistycznej ogłosił komunikat, w którym kwalifikuje uchwały rządowe, jako akt najbardziej oburzającego pogwałcenia konstytucji, wywalczonej przez lud włoski w walce przeciwko faszyzmowi i obcym zaborom.

Komitet Porozumiewawczy oświadcza, że komuniści, socjaliści, wszyscy prawdziwi demokraci i wszyscy ludzie pracy, nie zamierzają w najmniejszym stopniu liczyć się z nielegalnymi aktami samowoli i będą nadal nieugięcie walczyć o realizację swych praw obywatelskich.

Niechaj w fabrykach i zakładach przemysłowych, miastach i wsiach, wszędzie, gdzie wolność ludu zostanie zagrożona — wybuchnie protest i czyna walka mas w obronie republikańskiej konstytucji!

Di Vittorio o faszystowskich uchwałach

RZYM (PAP). Sekretarz Generalny Powszechnej Włoskiej Konfederacji Pracy — di Vittorio — oświadczył przed stawicielom prasy, że uchwały Włoskiej Rady Ministrów tak kolidują z konstytucją i istniejącym ustawodawstwem, że można je niemal porównać z zamachem stanu.

Konstytucja nie przewiduje, aby prefekci mieli prawo zakazywania na okres trzech miesięcy odbywania zgromadzeń i z konstytucyjnego punktu widzenia nawet parlament nie miałby prawa usankcjonować tego rodzaju uchwały.

Dokończenie na str. 2

Pierwsza Ogólnopolska Wystawa Plastyki

Dnia 20 marca została otwarta Pierwsza Ogólnopolska Wystawa Plastyki w Muzeum Narodowym w Warszawie. Na zdjęciu uroczystość otwarcia wystawy. Przemawia Prezes Związku Plastyków — Krajewski Foto AR

Powołanie jury Międzynarodowych Nagród Pokojowych

SZTOKHOLM (PAP) — Podczas obrad Stałego Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju zapadła uchwała w sprawie ustanowienia Międzynarodowych Nagród Pokoju.

Dla przyznawania tych nagród wybrano jury w następującym składzie:

Przewodniczący Pietro Nenni (Włochy), — wiceprzewodnicząca Cotton (Francja), — wiceprzewodniczący prof. Bernal (W. Brytania), — sekretarz Boxari (Brazylia) oraz członkowie: Kuo Mo-jo (Chińska Republika Ludowa), Rockwell Kent (St. Zjednoczone), Wanda Wasilewska (ZSRR), Marika Sternstedt (Szwecja), Antoine Tabet (Liban) i Gabriel d'Arboussier (Francuska Afryka Zachodnia).

Robotnicy francuscy wywalczyli podwyżkę płac w 450 przedsiębiorstwach

GENEWA (PAP) — Jak donoszą z Paryża, w poniedziałek rozpoczął się dla większości walczących robotników czwarty tydzień strajku. Wielu robotników strajkuje już od 5 tygodni. Mimo oszczerczej kampani dzienników reakcyjnych i radia, brutalnych represji policji i aresztowań masy pracujące kontynuują walkę.

Zdecydowana postawa robotników wymusiła przyznanie dodatku wyrównawczego 3 tys. franków, lub równoważnej podwyżki płac w 450 przedsiębiorstwach.

W sobotę 12 nowych fabryk okręgu paryskiego i dep. Nord zmuszonych było uwzględnić żądania strajkujących.

Nowy rząd fiński — rządem reakcji

Oświadczenie przewodniczącego KP Finlandii

HELSINKI (PAP). Demokratyczne Biuro Prasowe opublikowało oświadczenie przewodniczącego KP Finlandii — Aimo Aaltonena, który stwierdził, że głos decydujący będzie w nowym rządzie należał do bankierów tak wielkiego kalibru, jak Kekkonen, Tuomioja i Terngren, którzy znani są ze swych kontaktów z kapitałem angloamerykańskim. Poważną rolę w nowym rządzie odgrywać będzie militarysta Hartc, b. uczestnik ruchu lapuaskiego (faszystowskiego).

Nowy rząd — oświadczył Aaltonen — jest tym reakcyjnym rządem, któremu torował drogę rząd Fagerholma. Klasa robotnicza i chłopstwo pracujące będą zwalczały nowy rząd i zgubną dla kraju politykę wielkiego kapitału.

HELSINKI (PAP). Dziennik „Tyoekansan Sanomat" zamieszcza wywiad z generalnym sekretarzem KP Finlandii — Pessim, który oświadczył m. in.: Amerykańscy podżegacze wojenni dążą do utworzenia w Europie jedynie takich rządów, które gotowe byłyby poświęcić interesy własnego narodu na rzecz interesów podżegaczy wojennych. Skład rządu fińskiego został z góry ustalony w ten sposób, że nie powinno w nim być komunistów — obrońców niezawisłości i pokoju.

Wątpliwe jest czy nowy rząd naprawi stosunki między Finlandią a ZSRR. Wiadomo natomiast, że przyczyni się on do jeszcze ściślejszego związania naszego kraju z blokiem angloamerykańskim.

Zgon wybitnego działacza WKP(b) Michała Chakaja

MOSKWA. Prasa radziecka opublikowała następujący komunikat KC WKP(b) i Rady Ministrów ZSRR:

Centralny Komitet Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) i Rada Ministrów ZSRR z głębokim smutkiem zawiadamiają partię i wszystkich pracujących, że 19 marca o godz. 1 zmarł w Moskwie po ciężkiej chorobie jeden z najstarszych działaczy partii bolszewickiej i międzynarodowego ruchu robotniczego, deputowany do Rady Najwyższej ZSRR — M. G. Chakaja.

Pogrzeb M. Chakaja odbędzie się na prośbę partyjnych, państwowych i społecznych organizacji Gruzińskiej SRR w Tbilisi.

DZIŚ W NUMERZE:

TEMATY DNIA

Lud belgijski nie chce króla

W poniedziałek zastrajkowało 15.000 robotników portowych Antwerpii na znak protestu przeciwko machinacjom, zmierzającym do ponownego wprowadzenia na tron belgijski króla - kolaboracjonisty, Leopolda. Od chwili ogłoszenia wyników referendum w sprawie powrotu króla, przez Belgię toczy się fala protestacyjnych strajków robotniczych. Strajkują robotnicy fabryk w Liege, górnicy Zagłębia Mons, strajkują studenci i tramwajarze.

Zdecydowana postawa belgijskiej klasy robotniczej zaskoczyła i przestraszyła reakcyjną koalicję rządzącą w Belgii. Rząd podał się do dymisji.

Oburzenie i gniew belgijskiej klasy robotniczej są zrozumiałe. Leopold zapisał w historii Belgii jedną z najciemniejszych kart. Przed drugą wojną światową Leopold prowadził politykę „neutralności", faktycznie idącą na rękę agresji hitlerowskiej. W maju 1940, podczas inwazji hitlerowskiej, król wydał swej armii rozkaz kapitulacji. Po zajęciu Belgii przez wojska hitlerowskie pojechał do Berchtesgaden z hołdem lennym dla Hitlera. Gdy w latach 1944 — 45 waliła się w gruzy hitlerowska „tysiącletnia Rzesza", Leopold uciekł przed wyzwoleniem swego kraju do... Austrii.

Jak wielu innych kolaboracjonistów, w roku 1948 znalazł drogę do Waszyngtonu. Po zapewnieniu sobie błogosławieństwa Departamentu Stanu i Wall Street, Leopold wrócił do Szwajcarii, dokąd pielgrzymowali jego poplecznicy z partii chrześcijańsko - socjalnej, liberalnej i prawicowo - socjalistycznej, torując mu drogę powrotną na tron belgijski.

Żywiołowy sprzeciw belgijskiej klasy robotniczej przeciwko intronizacji kapitulanta, kolaboracjonisty i posłusznego sługi amerykańskiego imperializmu ujawnił słabość bloku rządzącej reakcji.

Socjalistyczna partia belgijska, opanowana przez prawicowców z gatunku spaaków, w obawie utraty wszelkich wpływów w masach robotniczych, oficjalnie odżegnywa się od zgody na powrót króla. Więcej — prawicowi socjaliści usiłują przechwycić nastroje mas i deklarują „poparcie" dla akcji idącej z dołu. Jest to szczyt obłudy — właśnie Spaak i jego przyjaciele z kierownictwa partii socjalistycznej od roku 1945 prowadzili konszachty z reakcją w sprawie powrotu króla.

W partii liberalnej, której przedstawiciel, poprzedni premier Eyskens, usiłuje sklecić nowy rząd — z tych samych powodów zarysowała się ostra różnica poglądów.

Konsekwentnymi obrońcami króla - kolaboracjonisty są: partia watykańska oraz... Mr. Murphy, przedstawiciel Waszyngtonu.

Na tle sytuacji we Francji i we Włoszech, gdzie masy ludowe z klasą robotniczą na czele wzmagają walkę z ofensywą reakcji, walka belgijskiej klasy robotniczej przeciwko królowi - kolaboracjoniście staje się jeszcze jednym odcinkiem światowego frontu walki o pokój.

J. W.

Faszystowskie uchwały rządu włoskiego

Dokończenie ze str. 1

W związku z powagą sytuacji, sekretariat Powszechnej Włoskiej Konfederacji Pracy postanowił przedterminowo zwołać swą sesję na dzień 20 marca br., po sesji zaś sekretariatu nastąpi plenarne posiedzenie Komitetu Wykonawczego.

Rząd kapitulacji i zdrady

RZYM (PAP) — Dziennik „Unita" zamieszcza artykuł zastępcy sekretarza generalnego włoskiej Partii Komunistycznej Pietro Secchia, który stwierdza, że w ciągu ostatniego tygodnia policja Scelby aresztowała w całym kraju około tysiąca robotników.

W tej atmosferze — pisze Secchia — rząd za plecami parlamentu podejmuje kroki, które w wypadku wprowadzenia ich w życie doprowadziłyby do pozbawienia wolności większości pracujących.

Nawiązując do szeregu uchwał powziętych przez Włoską Radę Ministrów o zastosowaniu środków wyjątkowych Secchia oświadcza: Uchwały Rady Ministrów świadczą, że rząd zdolny jest jedynie do kapitulacji przed żądaniami imperialistów amerykańskich, pragnących nałożyć kajdany na klasę robotniczą i zwolenników pokoju.

Komunikat Towarzystwa Przyjaciół „Unita"

RZYM (PAP). W związku z faszystowską uchwałą Włoskiej Rady Ministrów, zakazującą sprzedaży gazet w miejscach publicznych przez osoby, nie posiadające specjalnego upoważnienia, uchwałą, która godzi oczywiście w rozpowszechnianie prasy demokratycznej — komitet „Towarzystwa Przyjaciół pisma „Unita" w komunikacie wyraża pewność, że wszyscy przyjaciele dziennika „Unita", tym energiczniej zajmą się kolportażem prasy komunistycznej bez względu na gwałty rządowe i represje.

Niech pamiętają podżegacze wojenni że gniew narodów może być straszny

Przemówienie A. Fadiejewa na wiecu w obronie pokoju w Sztokholmie

SZTOKHOLM (PAP). Podczas wiecu w obronie pokoju, odbytego w Sztokholmie w wielkiej sali Pałacu Sportowego m. in. przemawiał wybitny pisarz radziecki — Aleksander Fadiejew. Poniżej podajemy fragmenty jego przemówienia:

Korzystam ze sposobności, aby przekazać Wam serdeczne pozdrowienia od Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, aby przekazać je postępowym działaczom kultury i wszystkim uczciwym Szwedom, stojącym po stronie pokoju.

Pozdrowienia swe kieruję przede wszystkim do milionów prostych ludzi Szwecji, gdyż właśnie oni, ci prości ludzie — stanowią główną ostoję pokoju. To oni są obecnie nosicielami prawdziwego humanizmu, albowiem większość ludzi klas uprzywilejowanych wyrzekła się humanizmu.

Grupy ludzi, żądnych zysku, grupy ludzi w Europie i Ameryce, podżegacze zza oceanu — zupełnie otwarcie przygotowują się do tego, aby poprawić swe interesy przez nową wojnę.

Nie było jeszcze takiego okresu w dziejach, aby w takim stopniu konieczna była jedność i zwartość sił moralnych wszystkich prostych ludzi, wszystkich uczciwych i postępowych ludzi — w walce przeciwko zdeprawowanym siłom wojny i nienawiści do człowieka.

Szczęśliwy jestem, że reprezentuję tu wśród obrońców pokoju jedną z największych, jedną z najpotężniejszych i najpewniejszych sił pokoju — wielki naród radziecki i jego działaczy kulturalnych.

Prawdą jest, że istnieją gazety, istnieją one również w Szwecji, które twierdzą, jakoby USA i kraje europejskie, objęte planem Marshalla były zmuszone do zbrojeń z powodu rzekomej agresji, grożącej im ze strony ZSRR.

Aby nie używać zbyt drastycznych wyrażeń, powiem tylko tyle: Dość kłamstw, Panowie! W waszej propagandzie jest więcej zła niż rozumu. Jest ona obliczona na ludzi niedoświadczonych i słabo poinformowanych. Sztandary Nowej Rosji głosiły pokój już od tej chwili, gdy zrodziła się ona w październiku 1917 r. Nie naszą jest winą, że od pierwszej chwili istnienia naszego państwa i aż po dzień dzisiejszy nasze narody były przedmiotem agresji zjednoczonych państw kapitalistycznych, agresji poszczególnych państw kapitalistycznych względnie ich grup.

Zmuszeni byliśmy bronić się. Całemu światu wiadomo, że czyniliśmy to z powodzeniem.

Mimo ogromnych strat i zniszczeń wojennych podźwignęliśmy swą pokojową pracą naszą gospodarkę i kulturę i to na szczebel wyższy, aniżeli przed wojną. Mamy wszelkie podstawy po temu, aby ufnie spoglądać w przyszłość. Tylko te siły dążą do wojny, które nie mają przyszłości, które nie mogą rozwijać się na płaszczyźnie pokojowego współzawodnictwa, które żywią nadzieję, że uda im się poprawić swe kiepskie interesy za pomocą agresji.

Ludzie radzieccy nie chcą i nie będą narzucać swego ustroju i sposobu myśli narodom innych krajów. Ale ludzie radzieccy nigdy nie dopuszczą do tego, aby postawiono ich w takiej sytuacji, w jakiej znajdują się ludzie wielu krajów europejskich, którym przemocą narzuca się tzw. „amerykański styl życia" lub „amerykański sposób myślenia".

Wstąpiliśmy w okres dziejowy, gdy zjednoczenie wszystkich uczciwych ludzi w obronie pokoju, może w praktyce obronić pokój. Narody są obdarzone pamięcią. Nawet najbardziej dobrotliwie usposobione narody mogą być straszne w swym gniewie. Niechaj to zapamiętają podżegacze wojenni. Niechaj żyje przyjaźń narodów w imię pokoju na całym świecie!

Przemówienie red. Wojciecha Kętrzyńskiego

W toku obrad Kongresu Zwolenników Pokoju w Sztokholmie wygłosił przemówienie członek delegacji polskiej, naczelny redaktor tygodnika „Dziś i Jutro" — Wojciech Kętrzyński.

Jako zwolennicy pokoju — oświadczył m. in. red. Kętrzyński — nie żądamy od nikogo wyboru między tą czy inną ideą, tym czy innym systemem społecznym.

Jestem pisarzem chrześcijańskim. Jednocześnie jestem zwolennikiem głębokich reform społecznych. Uważam, że istnienie różnych poglądów między wierzącymi i niewierzącymi, między zwolennikami reform a kapitalistami nie daje kapitalistom prawa do opowiedzenia się za wojną.

Wszyscy patrioci w Polsce bez względu na różnice ideologiczne między katolikami i marksistami łączą się w pracy dla jednego celu: zapewnienia ludzkości pokoju i lepszej przyszłości.

Kończąc swe przemówienie Kętrzyński podkreślił, iż cały naród polski w imię obrony ludzkości przed zagładą żąda całkowitego zakazu broni atomowej i kontroli nad produkcją energii atomowej.

Przemówienie wybitnego poety chińskiego E Mi-siao

Chiny — oświadczył E Misiao — pragną żyć w przyjaźni i pokoju ze wszystkimi narodami kuli ziemskiej.

Zawarcie układu o przyjaźni, sojuszu i wzajemnej pomocy między Chińską Republiką Ludową a Zw. Radzieckim jest ogromnej wagi wydarzeniem, które sprzyja dalszemu umocnieniu pokoju na całym świecie.

Prawie 700 milionów ludzi, zamieszkałych w obu wielkich krajach zjednoczyło się i ramię przy ramieniu walczy przeciwko agresji. Przed siłą tą drżą podżegacze wojenni, a radują się nią wszystkie miłujące pokój narody.

Naród chiński udzieli swego moralnego poparcia ruchowi narodowo - wyzwoleńczemu w Vietnamie, Indonezji, na Malajach i w Korei Południowej.

Domagamy się zaniechania działań wojennych w tych krajach i wycofania z nich wojsk imperialistycznych.

Domagamy się jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego z Japonią. Niechaj naród japoński sam decyduje o losach swego kraju.

Kategorycznie protestujemy przeciwko bandyckim nalotom bombowców amerykańskich na miasta chińskie. Domagamy się wydania zbrodniarzy, którzy przygotowywali wojnę bakteriologiczną i sądu nad nimi.

My nie prosimy o pokój! My żądamy pokoju!

Dziennikarze polscy w obronie greckiego redaktora

Zarz. Gł. Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. skierował energiczny protest do ministra spraw wewnętrznych rządu ateńskiego z powodu prześladowania b. naczelnego redaktora dziennika „Rizospastis" Manolis Glesosa.

*

Manolis Glesos, niezłomny bojownik w walce z faszyzmem, był tym, który w 1941 roku zerwał z Akropolu swastykę, zawieszoną przez wojska hitlerowskie. Ścigany przez faszystowskiego okupanta jest jednym z kierowników walki podziemnej.

Po wyzwoleniu zostaje naczelnym redaktorem pisma „Risospastis". Wtrącony do więzienia za przekonania antyfaszystowskie, okrutnie skatowany przez policję ateńską, przebywa obecnie w więzieniu na wyspie Korfu.

Ambasador ZSRR w Holandii wręczył listy uwierzytelniające

HAGA (PAP). Ambasador ZSRR w Holandii Zajcew, wręczył listy uwierzytelniające królowej Juliannie.

Druga konferencja Albańskiej Partii Pracy

TIRANA (PAP) — Komitet Centralny Albańskiej Partii Pracy postanowił zwołać na dzień 10 kwietnia br. drugą konferencję partyjną.

Na porządku dnia znajduje się referat sekretarza generalnego Partii — Enwera Hodży, o sytuacji politycznej i problemach ekonomicznych Albanii, oraz referat sekretarza KC — Tuk Jakowa — o zagadnieniach organizacyjnych.

Strajk tramwajarzy w Melbourne

LONDYN (PAP). Z Sydney donoszą, że strajk tramwajarzy w Melbourne trwa już od przeszło trzech tygodni. Strajkuje 4.800 tramwajarzy.

Watykan szkoli szpiegów

BERLIN (PAP). Dziennik „Berliner Zeitung" opublikował wiadomość agencji ADN z Rzymu, która wskazuje, że orędzie papieża Piusa XII z dnia 17 marca zawierało żądanie, by wszyscy kardynałowie, nuncjusze i rezydenci Watykanu w krajach europejskich bez zastrzeżeń popierali poczynania St. Zjednoczonych.

Dziennik „Berliner Zeitung" powołując się na źródła dobrze poinformowane pisze, że orędzie papieża oparte jest na tajnym porozumieniu zawartym między rządem USA i Watykanem.

Watykan będzie brał udział w szkoleniu dyplomatów amerykańskich. Na specjalnie zorganizowanych kursach księża zdobywać będą wiedzę potrzebną dla prowadzenia działalności szpiegowskiej w Europie Wschodniej.

W woj. wrocławskim, śląskim, krakowskim, rzeszowskim i lubelskim rozpoczęto siew zbóż jarych

Wraz z meldunkami, donoszącymi o rozpoczęciu orki wiosennej w coraz to innych województwach, napływają wiadomości, że dzięki ociepleniu, jakie nastąpiło w ostatnich dniach, w niektórych dzielnicach kraju chłopi przystąpili już do siewów zbóż jarych.

Pierwsze zasiewy owsa rozpoczęto w woj. wrocławskim, śląskim, krakowskim, rzeszowskim i lubelskim. W tych dniach do siewów przystąpiono także w niektórych powiatach woj. szczecińskiego.

Przykład wczesnego rozpoczęcia siewów dały zespoły Państwowych Gospodarstw Rolnych, w których ślad poszły następnie spółdzielnie produkcyjne i indywidualne gospodarstwa chłopskie.

W województwach centralnych i północnych rozpoczyna się orki i kończy przygotowania do przeprowadzenia siewów.

W zespołach PGR odbywają się ostatnie narady produkcyjne, na których robotnicy rolni podejmują konkretne zobowiązania produkcyjne i wzywają do współzawodnictwa swoich towarzyszy z innych gospodarstw i zespołów. I tak np. zespoły PGR w woj. poznańskim zobowiązały się do zagospodarowania wszystkich, pozostałych jeszcze w tym okręgu odłogów. Zespół Cerekwica w pow. żnińskim, który do współzawodnictwa wezwał kilka sąsiednich zespołów, postanowił zakończyć całkowicie zasiewy do 8 kwietnia.

Załoga PGR z Prochna w woj. śląskim podjęła się wykonać zasiew zbóż jarych w ciągu 10 dni, tj. na 5 dni przed terminem.

W woj. kieleckim szczególnie dużo uwagi poświęcono zorganizowaniu pomocy sąsiedzkiej i ustalono, że potrzebują jej 9.382 gospodarstwa na 19,039 ha ziemi. Pomocy udzielą 10.603 gospodarstwa.

W realizacji akcji siewnej w woj. śląskim przodują powiaty: raciborski, nyski, prudnicki, kozielski i pszczyński.

W tegorocznej wiosennej kampanii siewnej udział bierze 230 spółdzielczych i 8 państwowych ośrodków maszynowych.

Spółdzielnie gminne przeprowadziły sprawnie rozdział nawozów sztucznych i zbóż siewnych. W ostatnich dniach nadszedł na Śląsk transport 400 ton pszenicy ze Związku Radzieckiego. Pszenica ta rozprowadzona zostanie przez spółdzielnie gminne do spółdzielni produkcyjnych i dla gospodarstw mało i średniorolnych. Przeprowadzone badania nad ziarnem pszenicy radzieckiej wykazały wysoki (od 92 do 98) procent kiełkowania.

Obszar tegorocznych zasiewów wiosennych w woj. pomorskim wyniesie ogółem 647 tys. ha. W porównaniu z r. ub. planuje się zwiększyć o 15 proc. obszar zasiewów pszenicy i o 10 proc. powierzchnię uprawy jęczmienia. Nawozy sztuczne, których przydzielono dwukrotnie więcej niż w r. ub. oraz ziarno siewne zostały już w 85 proc. rozprowadzone.

SOM-y dysponują przeszło dwukrotnie większą liczbą maszyn i narzędzi rolniczych, niż w r. ub. Zaorzą one traktorami blisko 12 tys. ha gruntu, obsieją 58,500 ha i oczyszczą ponad 17 ton ziarna pszennego.

Wiele gromad przystąpiło do współzawodnictwa w pracach wiosennych.

Do współzawodnictwa o szybkie i sprawne przeprowadzenie siewów przystąpiły też spółdzielnie produkcyjne.

Zerwać z rutyniarstwem, przeżytymi normami i starymi systemami pracy

Z obrad II Krajowej Narady Budownictwa

20 marca br. rozpoczęła w Warszawie obrady II Krajowa Narada Budownictwa. W naradzie uczestniczy około 600 czołowych przodowników pracy i racjonalizatorów. Jest wśród nich wielu z tych, którzy zapoczątkowali przełom w naszym budownictwie. Obecnie ogromne rzesze budowlanych opanowały już nowe, socjalistyczne metody pracy — zespołową murarkę, zespołowe tynkowanie, roboty brygadowe itd. Dzięki tym nowym metodom pracy, dzięki znacznemu podniesieniu wydajności, robotnicy budowlani złamali stare normy, które dziś stały się już nierealne, przestarzałe.

Dlatego II Krajowa Narada Budowlanych, mająca na celu podsumowanie pracy przełomowego roku w budownictwie — roku 1949, przeprowadzenie krytycznej analizy tej pracy, wytyczenie jej nowych form na rok bieżący i omówienie zagadnienia wprowadzenia słusznych i sprawiedliwych norm, odpowiadających obecnym warunkom i metodom pracy — ma duże znaczenie dla dalszego usprawnienia prac budowlanych, dla dalszego wzmożenia tempa wykonywania nowych budynków, dla dalszego wzrostu wydajności pracy i zarobków robotników budowlanych.

Już pierwszy dzień Narady, na którą przybyli przedstawiciele KC naszej Partii, Ministerstwa Budownictwa, CRZZ, oraz Zarządu Głównego Związku Budowlanych, wykazał, jak wielką wagę przywiązują zebrani do tak ważnych spraw, jak słuszne i sprawiedliwe normy, stałość kadr, podwyższenie dyscypliny pracy, szybsze wykańczanie budynków itd.

Po referacie programowym członka Prezydium Zarządu Głównego Zw. Zaw. Budowlanych, tow. Kozłowskiego, który omówił osiągnięcia budownictwa w 1949 r., scharakteryzował błędy i niedociągnięcia tego okresu i wskazał na wielkie zadania, stojące przed budownictwem w następnych latach, wywiązała się rzeczowa, żywa dyskusja nad zasadniczymi problemami budownictwa.

Brali w niej udział robotnicy i inżynierowie.

Tow. Jakucewicz — murarz-rekordzista ze Śląska stwierdził, że dziś czas mierzy się minutami, a nie, jak dawniej — latami budowy. Wszystko, co jest z budową związane, musi się dostosować do nowego tempa.

Tow. Jakucewicz zwraca się do biur projektowych, aby szybciej dostarczały dokumentację techniczną, oraz do Związku Budowlanych, aby opracował słuszne normy, które by odzwierciedlały obecny rozmach robót, obecne metody wykonawstwa budowlanego.

Inż. tow. Rudziński, Kier. Wydziału Modernizacji PBP, odpowiadając tow. Jakucewiczowi, stwierdził:

„My, inżynierowie, nie możemy dopuścić do tego, abyśmy zostali w tyle za robotnikami. Inżynierowie muszą dogonić robotników. Muszą przede wszystkim dawać w terminach dokumentację techniczną — projektować, a nie fantazjować, jak to się nieraz jeszcze zdarza. Przy opracowaniu projektów trzeba posługiwać się tymi materiałami, które są na rynku, by pozbawić kłopotu ludzi, zaopatrujących budowy i zlikwidować groźbę ewentualnych przestojów.

Robotnicy — przodownicy pracy, są dziś dla nas, inteligencji technicznej „profesorami produkcji" i dorównać im, to znaczy — przede wszystkim zmodernizować naszą pracę, zerwać z rutyniarstwem i kurczowym trzymaniem się starych norm i systemów".

Dyskusja na Naradzie trwa nadal. Streszczenie referatu i sprawozdanie z dyskusji podamy w dniu jutrzejszym.

SEM.

Pod przewodem ZMP cała młodzież polska jednoczy się w walce o pokój i w pracy dla ojczyzny

Wypowiedź sekr. generalnego SFMD, tow. Morawskiego o Swiatowym Tygodniu Młodzieży

W związku z rozpoczynającym się w dniu 21 bm. Światowym Tygodniem Młodzieży sekretarz generalny Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, sekretarz Zarządu Głównego ZMP tow. Morawski udzielił wywiadu, w którym omówił znaczenie Tygodnia oraz udział młodzieży polskiej w jego obchodzie.

Naczelnym zadaniem tegorocznego obchodu Światowego Tygodnia Młodzieży — stwierdził na wstępie tow. Morawski — jest sprawa walki o pokój. „Tydzień" winien zmobilizować najszersze masy młodzieży we wszystkich krajach do aktywnego udziału w tej walce. Na całym świecie młodzież podejmie konkretne akcje i prace zmierzające do realnego wzmocnienia sił frontu pokoju. W szczególności w ramach „Tygodnia" młodzież wyrazi swe poparcie dla propozycji Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, przedstawianych wszystkim parlamentom świata.

Naczelne hasło „Tygodnia" głosi: „Cała młodzież polska jednoczy się w walce o pokój i w pracy dla ojczyzny". Sprawa obrony pokoju jest zagadnieniem całego młodego pokolenia. Światowy Tydzień Młodzieży przyczyni się do wzmocnienia jedności naszej młodzieży w walce o pokój pod przewodem ZMP i wykaże, że młodzież demokratyczna świata w walce o pokój i lepsze życie ma wiernego sojusznika w całym młodym pokoleniu Polski Ludowej.

W dalszym ciągu tow. Morawski stwierdził m. in., że: nasza przodująca młodzież robotnicza i chłopska zdaje sobie sprawę, że najskuteczniejszą obroną pokoju jest wzmacnianie siły gospodarczej i obronnej naszego kraju i podejmuje odpowiednie dla swego terenu zobowiązania produkcyjne. Tak np. w liście otwartym do „Kolegów i Braci całego świata" 32 brygady młodzieżowe stoczni gdańskiej stwierdzają, że „w imię solidarności międzynarodowej dla utrwalenia pokoju zobowiązują się przepracować w czasie Światowego Tygodnia dodatkowych 2.000 roboczogodzin oraz oddać do użytku na dzień 1 Maja — 3 nowe jednostki pływające".

ZMP-owcy z młodzieżowej spółdzielni produkcyjnej w Niedowicach Zdroju meldują m. in., iż przy pomocy POM-u z Radymna zlikwidowali 500 ha odłogów.

Podobnej treści listów napływają codziennie setki.

Omawiając przewidywane imprezy w okresie trwania Światowego Tygodnia Młodzieży, tow. Morawski podkreślił, że: wszystkie koła ZMP przeprowadzą specjalne zebrania otwarte dla całej młodzieży danego terenu, połączone z pogadankami o walce o pokój oraz z dostosowaną tematycznie częścią artystyczną. W miastach wojewódzkich i w większych ośrodkach powiatowych odbędą się w czasie „Tygodnia" akademie młodzieżowe. Przewidziane są również specjalne seanse filmowe oraz przedstawienia teatralne dla młodzieży.

W związku ze Światowym Tygodniem Młodzieży postanowienia szeregu dyrekcji fabryk i rad zakładowych przewidują rozbudowę świetlic, urządzeń sportowych, premiowanie i awansowanie najlepszych młodych przodowników pracy.

Światowy Tydzień jest we wszystkich krajach okresem wzmożonej mobilizacji młodzieży do walki o pokój i lepsze życie, dla naszej młodzieży jest on ponadto okresem podsumowania dotychczasowych rezultatów w budowie lepszego życia w naszej ludowej ojczyźnie — zakończył swą wypowiedź tow. Morawski.

ZMP-owcy Zakładów Obuwia w Chełmku podwyższają wydajność pracy na cześć Światowego Tygodnia Młodzieży

Wielka manifestacja pokojowa we Wrocławiu

Z całego kraju napływają meldunki o zobowiązaniach podjętych przez młodzież ZMP, SP, ZHP i młodzież niezrzeszoną — dla uczczenia rozpoczynającego się 21 bm. Światowego Tygodnia Młodzieży oraz dla zamanifestowania solidarności młodzieży polskiej z walką młodzieży demokratycznej całego świata o utrwalenie pokoju. W wielu miastach już w przeddzień „Tygodnia" odbyły się akademie, zebrania i pochody, na których zebrana młodzież manifestowała swą niezłomną wolę walki o pokój i solidarność, z przodującą młodzieżą Komsomołu i całą postępową młodzieżą świata, walczącą o wolność narodów i lepszą przyszłość młodego pokolenia.

Młodzieżowe ZMP - owskie brygady produkcyjne w południowych zakładach Obuwia w Chełmku, które w dniu 1.II. przystąpiły do długofalowego współzawodnictwa dla uczczenia Światowego Tygodnia Młodzieży, deklarując wysokie normy produkcyjne, przekroczyły już w pierwszym miesiącu swoje zobowiązania. Brygada im. marsz. Rokossowskiego zatrudniona przy siekaniu kruponu, która zobowiązała się wykonać 120 proc. normy, wykonała 151,6 proc. normy. Brygada im. Prezydenta Bieruta wykonała 16,3 proc. normy ponad plan, osiągając produkcję 156,3 proc., a brygada im. W. Wasilewskiej przekroczyła o przeszło 20 proc. swoje zobowiązania, uzyskując 170,2 proc. normy.

*

Młodzież zatrudniona przy budowie pierwszej w Polsce Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu podjęła liczne długofalowe zobowiązania produkcyjne, zobowiązując się w ciągu całego roku wykonywać 250 proc. normy, a dla zadokumentowania solidarności z całą postępową młodzieżą świata jeszcze dodatkowo w ciągu trwania Tygodnia o 20 proc. więcej.

*

We Wrocławiu w przeddzień „Tygodnia" ulicami miasta przemaszerowały w manifestacyjnym pochodzie wielotysięczne rzesze rozentuzjazmowanej młodzieży z transparentami, głoszącymi hasła walki o pokój i wykonanie 6-letniego planu gospodarczego.

Młodzież wznosiła niemilknące okrzyki na cześć Towarzysza Stalina, Prezydenta Bieruta oraz solidarności młodzieży całego świata w walce o utrwalenie pokoju.

*

ZMP-owcy zatrudnieni w PGR na terenie woj. rzeszowskiego podejmują dodatkowe zobowiązania w zakresie wiosennej akcji siewnej.

*

33 młodzieżowe brygady produkcyjne w PZPL Nr 3 w Częstochowie zobowiązały się w ciągu całego „Tygodnia" trzymać „Warty Pokoju". Równocześnie ZMP-owcy zakładów powzięli zobowiązania długofalowe, deklarując wykonywanie 125 proc. normy w każdym miesiącu do końca roku.

*

Młodzież akademicka krakowskich uczelni, włączając się do długofalowego współzawodnictwa w nauce zobowiązuje się przede wszystkim do składania egzaminów w pierwszych terminach.

*

W Poznaniu przez cały okres trwania „Tygodnia Młodzieży" w halach i na boiskach sportowych odbędą się młodzieżowe zawody sportowe. W „Tygodniu" poważnie wzrośnie wymiana młodzieżowych ekip łączności z wsią.

*

Dla uczczenia Światowego Tygodnia Młodzieży młodzi robotnicy, zatrudnieni w fabrykach łódzkich, podejmują długofalowe zobowiązania produkcyjne. Brygady w PZPJG Nr 8 postanowiły podnieść produkcję dobrej jakości z 96 do 98 proc., zaś koło ZMP przy PZPW Nr 36 — do 100 proc.

Międzynarodówka zdrajców boi się procesu sądowego

GENEWA (PAP). W swoim czasie 5 zdradzieckich polityków, pochodzących z państw demokracji ludowej, a przebywających na emigracji, wniosło do sądu paryskiego skargę o „zniesławienie" przeciwko autorowi książki „Międzynarodówka zdrajców" de Jouvenel'owi i autorowi przedmowy do tej książki Wurmserowi.

Obrońca autorów złożył dziennikowi „Humanite" oświadczenie, w którym m. in. czytamy:

Sylwetki „oskarżycieli" nie wymagają komentarzy. Bułgar Gemeto i Albańczyk Abbaz Kupi jako winni zbrodni zdrady stanu skazani zostali na karę śmierci przez sądy swych własnych krajów; Rumun Constantinescu pozbawiony został obywatelstwa; Węgier Diano napisał list, ogłoszony w „Ce Soir", w którym sam się demaskuje, Polak J. Kowalewski udzielił w 1938 r. wywiadu dziennikowi hitlerowskiemu „Voelkischer Beobachter".

Skarżący oraz ich protektorzy pragną wykorzystać ten proces do oszczerczej kampanii przeciwko demokracjom ludowym w czasie, kiedy naród francuski kieruje pełne sympatii spojrzenia ku pokojowemu wysiłkowi tych krajów.

Skarżący pragną osiągnąć swe cele za pomocą olbrzymiego procesu, na który powołali 150 świadków — spośród międzynarodowej emigracji faszystowskiej. Wydaje się jednak, że po wstępnym posiedzeniu sądu skarżący zaczęli zdawać sobie sprawę, że daleko od ust do brzegu pucharu. Sami oni wystąpili z żądaniem odroczenia rozprawy do października lub listopada. Jest to „elastyczny odwrót".

Stanowisko to należy tłumaczyć przede wszystkim wzmacnianiem się światowego obozu pokoju, które utrudnia coraz bardziej podobne akcje dywersyjne.

Ekonomista radziecki o bezrobociu w krajach kapitalistycznych

MOSKWA (PAP) — Znany ekonomista radziecki Warga zamieszcza w „Prawdzie" artykuł na temat wzrostu bezrobocie w krajach kapitalistycznych.

Warga stwierdza, że od jesieni 1948 r. liczba bezrobotnych w krajach kapitalistycznych szybko wzrasta. Według oficjalnych, niewyczerpujących danych, liczba całkowicie bezrobotnych w USA wzrosła od stycznia 1949 r. do stycznia 1950 r. z 2,7 milionów do 4,5 milionów. W styczniu 1950 r. liczba bezrobotnych w USA zwiększyła się blisko o milion osób. W innych krajach kapitalistycznych bezrobocie w porównaniu z końcem 1948 r. również silnie wzrosło.

Byłoby jednak błędem — stwierdza autor — uważać bezrobocie w krajach kapitalistycznych tylko za zjawisko koniunkturalne. Kapitalizm i bezrobocie — to pojęcia nierozłączne.

Autor analizuje statystykę bezrobocia w St. Zjednoczonych i stwierdza, że w USA armia całkowicie i częściowo bezrobotnych wynosi, wbrew danym oficjalnym, 18 milionów.

Warga przewiduje, że szybki wzrost liczby bezrobotnych w krajach kapitalistycznych będzie trwał również w bieżącym roku. Rozwój kryzysu USA prowadzić będzie do rozwoju kryzysu w innych krajach kapitalistycznych. Liczba bezrobotnych, która obecnie, łącznie z częściowo bezrobotnymi wynosi w kapitalistycznym świecie około 45 milionów, zwiększy się jeszcze bardziej.

Ta olbrzymia armia bezrobotnych — stwierdza autor — to jaskrawy dowód, że kapitalizm przeżył się całkowicie, że system kapitalistyczny jest największym hamulcem wszelkiego postępu.

Tylko socjalizm jak dowodzi tego wielkie doświadczenie ZSRR, zapewnia wszystkim warunki do pracy dla dobra ojczyzny, dla dostatniego, kulturalnego życia.

Magazynier — racjonalizatorem

Magazynier młyna Polskich Zakładów Zbożowych w Olsztynku — Wiktor Rymiewicz, skonstruował specjalny ześlizg, przy pomocy którego załadunek zboża z tzw. silosów na samochody odbywa się mechanicznie. Skonstruowany przez Rymiewicza przyrząd umożliwia załadunek samochodu zbożem w ciągu 15 minut, czyli skraca czas załadunku o 80 proc.

Drugim pomysłem racjonalizatorskim Rymiewicza jest zastosowanie przy elewatorze większych czerpaków, dzięki którym zwiększyła się szybkość transportu ziarna o przeszło 100 proc.

Zobowiązania młodzieży

ZMP-owcy z Wytwórni Aparatów Wysokiego Napięcia A-52 w Warszawie, zobowiązali się z okazji Tygodnia Młodzieży podnieść wydajność pracy o 15 proc. normy. Na zdjęciu członkowie jednej z brygad młodzieżowych przy pracy. Od lewej: Halina Stelmaszczyk, Aleksander Grabowski i Jadwiga Olszewska Foto AR

Współzawodnictwo długofalowe personelu technicznego

Dnia 6 marca br. na naradzie wytwórczej w tkalni Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 3 w Łodzi, majster tow. Stefan Marcinkowski wraz z tkaczami, którzy pracują na podległej mu partii krosien, podjął długofalowe zobowiązanie wykonania planu rocznego do 28 listopada br., wzywając jednocześnie innych majstrów do podjęcia podobnych zobowiązań.

Wezwanie to zostało natychmiast podjęte przez ojca inicjatora współzawodnictwa wśród majstrów — tow. Mariana Marcinkowskiego, który zobowiązał się wykonać plan roczny do 10 listopada br., a następnie przez tow. Józefa Włodkiewicza, tow. Józefa Słodkiewicza i innych.

Również majstrowie Zakładów Bawełnianych im. Stalina włączyli się do długofalowego współzawodnictwa: majster tow. Wojciechowski w imieniu swego oddziału zadeklarował wykonanie planu rocznego 19 dni przed terminem, tow. Helena Rybakowa zobowiązała się zakończyć plan roczny do 10 listopada itd.

Inicjatywa majstrów włókienniczych, zobowiązania długofalowe kierowników budów warszawskich — Dobruckiego, Kozłowskiego, Przymanowskiego i Furmanika oraz inżynierów i techników Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego w Kielcach świadczą o tym, że majstrowie i personel techniczny przedsiębiorstw, zaczynają włączać się do współzawodnictwa długofalowego.

Podejmowanie przez personel techniczny długofalowych zobowiązań produkcyjnych ma olbrzymie znaczenie dla dalszego podnoszenia wydajności pracy, dla dalszego wzrostu produkcji, dla dalszego usprawniania i racjonalizowania organizacji pracy.

Aby wydajność pracy stale się podnosiła, aby produkcja stale, systematycznie wzrastała — z każdym miesiącem, każdym tygodniem i każdym dniem, potrzebne jest stałe doskonalenie organizacji pracy, usprawnianie kierowania poszczególnymi działami przedsiębiorstw i całymi przedsiębiorstwami — potrzebne jest stałe podnoszenie na wyższy poziom pracy personelu technicznego, pracy majstrów.

Tylko udział całej załogi przedsiębiorstwa — łącznie z personelem technicznym — we współzawodnictwie długofalowym, może stworzyć najlepsze warunki do zwycięskiej realizacji zobowiązań robotniczych, do potężnego ogólnego wzrostu wydajności pracy, a co za tym idzie — produkcji.

Dlatego też niezwykle ważne jest, aby spontanicznej fali długoterminowych zobowiązań robotników, wyszły naprzeciw podobne zobowiązania majstrów, techników, inżynierów.

Bo jeżeli tkacze zobowiązują się znacznie podnieść produkcję i przez to przedterminowo zakończyć wykonanie planu rocznego — to właśnie majstrowie muszą zorganizować taką opiekę nad maszynami, tak usprawnić organizację remontów zapobiegawczych maszyn, tak zracjonalizować cykl produkcyjny (dostarczenie surowca, wysyłkę gotowych materiałów itd.), aby robotnicy mogli bez zahamowań, bez niespodzianek — realizować swoje zobowiązania.

Bo jeżeli budowlani deklarują przedterminowe wykonanie i oddanie do użytku budynków, to właśnie inżynierowie muszą tak usprawnić pracę Biur Projektowych, majstrowie — tak udoskonalić organizację placu budowy, technicy — tak opiekować się sprzętem, aby robotnikom budowlanym stworzyć najdogodniejsze warunki do wykonania ich zobowiązań.

Podobne zadania mają do spełnienia majstrowie, technicy i inżynierowie wszystkich bez wyjątku przedsiębiorstw produkcyjnych.

Wykonać te zadania — to znaczy: włączyć się do współzawodnictwa długofalowego, — podjąć konkretne zobowiązania produkcyjne i zwycięsko je realizować.

Podżegacze przed sądem narodów

Stanisław Brodzki

15 marca rozpoczęła się w Sztokholmie sesja Komitetu Obrońców Pokoju. 19 marca zakończyły się w Sztokholmie obrady Kongresu Obrońców Pokoju. Dając wyraz doniosłości obrad sztokholmskich przez zmianę nazwy — delegaci podkreślili zarazem w uchwałach i wystąpieniach, jak ogromną siłę stanowi dziś zorganizowany, światowy obóz bojowników o pokój.

We Wrocławiu delegaci reprezentowali sumę tego co jest najlepsze w świecie intelektualistów. W Paryżu za delegatami stało już 600 milionów zorganizowanych zwolenników pokoju. A w Sztokholmie obradowało przedstawicielstwo miliarda, a więc blisko połowy ludzkości. Zadaniem na przyszłość jest wciągnąć drugą połowę ludzkości — która również przeciwna jest wojnie — do czynnej, upartej, stałej walki o pokój.

Związek Radziecki — twierdza pokoju

Jak to się stało, że ruch obrońców pokoju osiągnął niespotykane dotychczas w historii rozmiary? Jak to się stało, że w przeciwieństwie do poprzednich okresów walki przeciwko wojnie tym razem zmobilizowano setki milionów i stworzono siłę, której boją się i z którą coraz poważniej muszą się liczyć politycy obozu imperialistycznego?

Stało się to możliwe przede wszystkim dzięki temu, że w wyniku rozgromienia faszyzmu niemieckiego i imperializmu japońskiego przez Związek Radziecki — część świata wyzwolona z jarzma kapitalizmu wzrosła niepomiernie. Zamiast izolowanego, okrążonego przez kapitalistyczne państwa Kraju Socjalizmu — istnieje dziś potężna rodzina wolnych narodów, której przewodzi ZSRR. Tak więc światowy ruch walki o pokój ma mocarną bazę materialną, o którą już skruszyły się dotychczasowe wysiłki imperialistycznych koalicji i która posiada dość siły, by w wypadku powtórzenia agresji zmiażdżyć napastnika.

Pod przewodem proletariatu

Po wtóre — na czele walki o pokój stanęła zorganizowana klasa robotnicza, pod wodzą partii komunistycznych i robotniczych. Walce przeciwko agresorom i podżegaczom do agresji przewodzi więc najbardziej rewolucyjna i najbardziej świadoma z klas, najbardziej bojowa i najbardziej gotowa do ofiar. Walce o pokój przewodzą ci, wbrew którym kapitaliści nie mogą ani fabrykować narzędzi rzezi, ani mobilizować armii do wojny. Walką o pokój kieruje klasa, która jest najbardziej patriotyczna i najbardziej kocha swoją ojczyznę, a zarazem jest najbardziej internacjonalistyczna, głębokimi więzami powiązana z proletariatem innych krajów.

Tego właśnie jeszcze w historii nie było: nie było bazy o potędze równej dzisiejszemu obozowi pokoju i nie było szerokiego ruchu mas ludowych skupionych wokół klasy robotniczej w walce o pokój. I dlatego teraz, kiedy istnieją oba te czynniki, walka o pokój przybrała tak ogromne rozmiary i w tak poważnym stopniu krzyżuje plany podżegaczy wojennych.

Klika miliarderów i armia miliarda

Minister Acheson nie słyszał zapewne nigdy o holenderskim miasteczku Halningen (ignorancja polityków amerykańskich jest przecież przysłowiowa). Ale dokerzy tego małego portu wiedzą doskonale co reprezentuje minister Acheson. I jak gdyby w odpowiedzi na jego prowokacyjne przemówienie, skierowane pod adresem ZSRR — dokerzy tego z kolei portu odmówili wyładowywania amerykańskiej broni.

Wydawało by się: porównanie niewspółmierne. Z jednej strony robotnicy małego miasteczka, z drugiej strony minister spraw zagranicznych wielkiego mocarstwa. Niewspółmierność istnieje rzeczywiście — ale na niekorzyść pana Achesona. Albowiem Acheson reprezentuje co najwyżej cieniutką warstwę miliarderów rządzących w „demokracji" amerykańskiej — a robotnicy Halningen są oddziałem miliardowej armii bojowników o pokój. Gdy Acheson na przemian grozi, szantażuje i kłamie — to za nim stoi co najwyżej jego własna klika.

Ale gdy robotnicy portowi Europy zachodniej nie wyładowują broni — to statki - widma paktu atlantyckiego błąkać się będą po morzach; gdy żołnierze 8 pułku piechoty armii francuskiej przekazują pieniądze na pomoc dla strajkujących górników — oznacza to początek strajku piechoty paktu atlantyckiego; gdy włoscy bezrolni zajmują ugory pod hasłem „Terra e non guerra" (Ziemia, a nie wojna) — oznacza to, że chłopi świata chcą odłogi zamienić w uprawne pola, a nie w cmentarze dla mięsa armatniego.

Broń przeciwko agresorom

Achesony, churchille, dullesy i inni udają, że tego nie rozumieją. Dowodem jednak, że doskonale wiedzą o co chodzi bojownikom o pokój — są ich własne wystąpienia. Wszystkie ich obłudne manewry i demagogiczne frazesy, świadczą właśnie o tym, że przyparci do muru przez potężny front pokoju muszą kluczyć i kłamać.

Podżegacze wojenni myślą, że uda im się przemalować szyld i w ten sposób oszukać masy. Stąd zapewne powstał pomysł pana Achesona o „totalnej dyplomacji". Jednakże ludy Europy zrobiły już dostatecznie wiele doświadczeń z „totalną wojną" Hitlera, by dać się nabrać na terminologiczne łamańce amerykańskich imperialistów. Gdy więc p. Acheson wykuwa nowe terminy dla starej polityki — robotnicy Europy i krajów kolonialnych kują nową broń przeciwko podpalaczom pokoju.

Nie proszą, lecz walczą o pokój

Miliard zorganizowanych ludzi nie prosi o pokój, lecz walczy o utrwalenie pokoju. Patrioci Vietnamu nie nadstawiają drugiego policzka za cenę fikcyjnego „pokoju", lecz z bronią w ręku utrwalają pokój, drogą wyrzucania imperialistów francuskich do morza. Budowlani Warszawy nie proszą o zmiłowanie achesonów i innych, lecz systemem potokowym wzmacniają fundamenty pokoju.

Być może, że handlarze Coca - Cola i specjaliści od lynczu nie rozumieją naprawdę co to znaczy energia i wola setek milionów. Niechaj tedy zrobią bilans choćby najnowszego okresu historii. W przeciągu pięciu lat od zakończenia wojny trzech poprzedników pana Achesona w Departamencie Stanu odeszło w niesławną niepamięć, pozostawiwszy po sobie spadek klęsk i niepowodzeń. Nic nie wskazuje na to, by wodorowe bańki pomogły tam, gdzie zawiódł szantaż atomowy. Nic nie przemawia za tym, by popieranie Bao Dai, czy Adenauera było bardziej skuteczne niż utrzymywanie Czang Kai-szeka.

Bomba atomowa poza prawem

Od początku istnienia ONZ Związek Radziecki, przy poparciu krajów demokracji ludowej, prowadził intensywną i uporczywą walkę o pokój. Najbardziej konkretnym wyrazem tej walki na forum ONZ — obok licznych przemówień Mołotowa i Wyszyńskiego, demaskujących agresorów i mobilizujących masy ludowe świata do walki o pokój — były propozycje radzieckie w sprawie zakazu broni atomowej i paktu pięciu mocarstw. Te propozycje mechaniczna większość ONZ odrzucała. Za pociągnięciem sznurka głosowały przeciwko pokojowi marionetki Achesona i Bevina. Ale jeszcze nigdy na świecie mechaniczne głosowanie nie rozstrzygnęło jakiegokolwiek problemu. Wbrew podżegaczom wojennym zapadł zakaz używania broni atomowej. Za zakazem tym głosowali w Sztokholmie przedstawiciele miliarda ludzi. Bomba atomowa i wszelkie jej wodorowe wcielenia postawione zostały poza prawem. Rząd, który pierwszy posłuży się bombą atomową uznany został już dziś za rząd zbrodniczy, winny ludobójstwa.

Od rzeki Łaby do rzeki Czerwonej

Ta uchwała sztokholmska ma niezmiernie doniosłe znaczenie. Jest ona dalszym potężnym ogniwem łańcucha, którego zadaniem jest skucie rąk podpalaczy świata. Doda ona otuchy i dokerom Holandii i robotnikom fabryk amunicji we Francji i transportowcom Włoch i metalowcom Trizonii. Wzmoże ona energię twórczej pracy setek milionów budujących nowe życie na ogromnych obszarach kontynentu pokoju, od rzeki Łaby w Niemczech do rzeki Czerwonej w Vietnamie. Napędzi ona zarazem strachu podżegaczom wojennym.

Trzeba bowiem jedno jasno powiedzieć: Norymberga i Chabarowsk — to były procesy zbrodniarzy wojennych; Kongresy Pokoju — to oskarżenie podżegaczy wojennych. Od siły światowego ruchu pokoju, od stopnia mobilizacji jego miliarda zwolenników, od zasięgu wpływów wśród setek milionów jeszcze nie objętych frontem walki przeciwko agresorom — zależy okiełznanie podżegaczy zanim potrafią stać się ludobójcami.

Od nas wszystkich, od bojowników pokoju na całym świecie, od naszej pracy i walki zależy, by nie było już więcej Norymbergi; by zakusy i plany podpalaczy pokoju, osądzonych i skazanych jeszcze przed popełnieniem zbrodni — zostały sparaliżowane. Od nas wszystkich zależy, czy — jak stwierdził w przemówieniu przedwyborczym tow. Mołotow:

— *„...międzynarodowy ruch w obronie pokoju wykona swe historyczne zadanie, przeszkodzi rozpętywaniu nowej agresji i zmobilizuje przeciwko agresywnym siłom imperializmu taką potęgę narodów, która okiełzna każdego agresora".*

Organizacja partyjna PZPB—3 sercem i gospodarzem zakładu

F. Leonczuk

Konferencja wyborcza w bawełnianej „Trójce" dała obraz wszystkich spraw, którymi żyje i o które walczy ten wielki kombinat włókienniczy. Dała obraz jego osiągnięć i codziennych trudności, braków, z których zebrany aktyw wyciągał konkretne wnioski, ustalając w toku obrad wytyczne dla nowego komitetu, dla przyszłych władz partyjnych.

Pełna frekwencja delegatów podczas blisko 16-godzinnego zebrania oraz niezwykle żywa, często nawet ostra dyskusja wskazywały, że aktyw partyjny „Trójki" żyje życiem zakładu, że czuje się odpowiedzialny za każdy jego odcinek, że czuje się gospodarzem swego warsztatu pracy.

Wśród 30 z górą mówców, którzy zabierali głos, nie słyszeliśmy ani razu ogólnikowych frazesów; każde wystąpienie wnosiło coś konkretnego, poruszało realne sprawy, bądź w celu samokrytyki, bądź też domagając się zmian. A przeważnie jedno i drugie razem, gdyż krytykowano śmiało i bez osłonek, nie wahając się atakować niektórych spośród obecnych na sali pracowników i kierowników za niedostateczną opiekę nad stanem parku maszynowego i remontami (skutkiem czego są częste postoje, powodujące wielkie straty w produkcji i słuszny gniew robotnic, które chcą pracować). Krytykowano zbyt rzadkie pojawianie się dyrektorów na salach oraz odsuwanie się niektórych towarzyszy od klasy robotniczej, od partii, a poprzestawanie na formalnym członkostwie — płaceniu składek i abonowaniu prasy.

Zadania majstrów we współzawodnictwie

Szczególnie obszernie omawiana było sprawa pracy majstrów i ich współpracy z robotnikami. Przykład majstrów takich, jak Tosik i Rogowski, dbałych i energicznych wykazuje, że od współpracy z majstrami zależy w wielkiej mierze rozwój współzawodnictwa i zarobki robotników.

Delegaci wskazywali także na konferencji na inne przykłady. Często majster nie czuje się odpowiedzialny za bieg produkcji, nie jest dość aktywny w pracy, a czasem są wypadki niedbałego stosunku do pracy i odmowy okazania pomocy technicznej robotnikom ze strony niektórych majstrów. Toteż wśród wytycznych pracy nowego komitetu postawiono sprężyste zajęcie się sprawą pracy z majstrami. Towarzysze z „Trójki" podawali fakty nie dostarczania robotnikom niezbędnych części zamiennych lub pomocniczych, mimo, że znajdowały się w magazynie. Omawiano też sprawę awarii i wypadków, które spowodowały w roku 1949 spadek produkcji. Analizując te fakty, towarzysze wskazywali, że należy zwrócić czujność w kierunku zapobiegania złu, a nie tylko w kierunku szukania jego sprawców.

Sprawozdanie nasycone krytyką i samokrytyką

Sprawozdanie ustępującego sekretarza, tow. Tomy było bardzo obszerne, szczegółowe, nasycone zarówno krytyką, jak i samokrytyką. Pominęło ono wprawdzie parę ważnych spraw, jak np. racjonalizację, lecz uzupełniła to w pewnej mierze dyskusja.

Wiele wagi poświęca sprawozdanie sprawie szkolenia partyjnego i wychowania ideologicznego członków partii, które dotąd pozostawiało wiele do życzenia. Znalazło to odbicie m. in. w stosunkowo zbyt słabym liczebnie udziale członków partii we współzawodnictwie i małej aktywności agitatorów, (aczkolwiek niektórzy z nich wykazywali się bardzo dobrą pracą).

Toteż wytyczne na przyszłość zapowiadają usprawnienie i rozszerzenie akcji szkoleniowej, wzmożenie opieki nad grupami agitatorów i ściślejsze powiązanie organizacji z masą bezpartyjną.

Na konferencji wiele mówiono o brakach, mniej o osiągnięciach. Osiągnięcia są jednak poważne i warto je wspomnieć. Zakłady wykonują plan z nadwyżką (około 103 do 104 proc.). Posiadają wybitnych przodowników i przodujące zespoły. W całym kraju znane są nazwiska towarzyszek: Boreckiej, Okrój i Szewczyk (odznaczone Złotym Krzyżem Zasługi i Sztandarem Pracy). Zakład posiada również majstrów - przodowników, którzy pierwsi podejmują zazwyczaj zobowiązania: majstra Tosika, Rogowskiego i Marcinkowskiego. Na czoło zespołów młodzieżowych kraju wysunął się też zespół Barbary Sznycer, wykonujący 116 proc. bazy, 66,8 proc. extry, 33 proc. primy.

Kobiety przodują

Na uwagę zasługuje wzorowa praca Ligi Kobiet, w której przewodniczącą jest tow. Herbich, aktywistka partyjna. Koło gromadzi około 80 proc. wszystkich kobiet, zatrudnionych w zakładzie, a członkostwo to nie jest bynajmniej tylko formalne. Kobiety biorą czynny udział w akcji łączności, w pracy kulturalno-oświatowej, opiekują się żłobkiem, przedszkolem itp.

Najbardziej chlubną kartą towarzyszek z PZPB-3 były Warty Pokoju. Kobiety nie tylko brały w nich masowy udział lecz przekroczyły podjęte zobowiązania, wyprzedzając niejednokrotnie mężczyzn. Podobnie aktywny udział brały kobiety również w Wartach Stalinowskich.

Na konferencji wyborczej zabierało głos wiele kobiet. Przemawiały w sposób konkretny, odważnie. Przemawiała przez nie troska o warsztat pracy i przywiązanie do niego. Niestety zbyt mały był ich udział liczebny w konferencji, jak również stosunkowo niewiele kobiet wybrano do komitetów oddziałowych. Błędy te naprawiły częściowe wybory do władz organizacji podstawowej, gdzie na ogólną liczbę 25 członków weszło 9 kobiet.

Usunięcie niedociągnięć pierwszym zadaniem nowowybranego komitetu

Przebieg obrad — pozytywnych i twórczych — posiadał jednak również pewne braki. Tak np. nie analizowano stanu współzawodnictwa, w którym bierze udział tylko około 40 proc. załogi, i tylko 28 proc. młodzieży. Nie omawiano wcale pracy komitetu współzawodnictwa.

Za mało uwagi poświęcono też pracy grup partyjnych i rady zakładowej, której styl pracy pozostawia wiele do życzenia.

Należy spodziewać się jednak, że nowowybrany komitet, w skład którego weszli przede wszystkim ludzie od warsztatu pracy, najbardziej zasłużeni przodownicy, majstrowie, aktywiści — znajdzie słuszną linię i właściwy styl pracy.

Członkowie nowowybranego komitetu — to ludzie pochodzenia proletariackiego lub z biedoty chłopskiej. W życiorysach ich powtarzał się przeważnie ten sam motyw: dzieciństwo — nędza i głód. Młodość — wyzysk i bezrobocie. Służba u geyerów i steinertów... Wielu z nich ma za sobą rewolucyjną przeszłość, lata walki, więzienia i prześladowań.

Towarzysze z PZPB-3 wykazali w wyborach należytą czujność rewolucyjną, usuwając z listy dwie kandydatki: jedną za popełnione w przeszłości w pracy partyjnej poważne błędy, drugą wobec podniesionych zarzutów, które muszą być wyjaśnione.

Całość przebiegu obrad — zarówno sprawozdanie za okres ubiegły, jak i dyskusja i wyniki wyborów świadczą, że organizacja partyjna PZPB-3 jest gospodarzem swego zakładu, że walczy skutecznie o produkcję i podnosi styl swej pracy.

Wzmocniona doświadczeniem narady wyborczej, poprowadzi ona niewątpliwie wielotysięczną załogę zakładów do nowych, wyższych osiągnięć.

Młodzież świata na barykadach pokoju

Zofia Artymowska

„Moc naszej rewolucji polega na tym, że nie ma u nas rozdźwięku między starym a nowym pokoleniem rewolucjonistów. Zwyciężamy dlatego, że stara i młoda gwardia kroczą u nas razem, w jednolitym froncie, w jednym szeregu zarówno przeciwko wrogom wewnętrznym, jak i przeciwko zewnętrznym" — pisał towarzysz Stalin w 3 rocznicę powstania „Komsomolskiej Prawdy" w 1928 roku.

Słowa te w pełni potwierdził wspaniały rozwój Komsomolu, jego ogromna rola w budownictwie socjalizmu w Związku Radzieckim, jego wielki wkład w walkę przeciwko faszystowskim agresorom w czasie wojny — i w pokojowe budownictwo podstaw komunizmu po wojnie.

Słowa te rozciągają się dziś na prowadzoną w światowej skali walkę sił postępowych o sprawiedliwość społeczną i pokój, przeciwko imperializmowi, niosącemu światu ucisk kolonialny, nędzę i przygotowania wojenne. Potęga tych sił postępowych, wzrastających z dniem każdym, opiera się w poważnym stopniu na postępowej młodzieży, która w szeregach bojowników pokoju wstępuje na barykady walki przeciwko agresorom.

Przodujący z 60 milionów

Gdyby 60 milionów ludzi podało sobie ręce, otoczyliby kulę ziemską zwartym pierścieniem. Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej liczy ponad 60 milionów członków, z 65 krajów. A solidarność tych 60 milionów młodych bojowników o postęp i pokój — nabiera szczególnego wyrazu w Światowym Tygodniu Młodzieży.

Idea Światowego Tygodnia zrodziła się w czasie wojny, kiedy Światowa Rada Młodzieży wezwała młodzież postępową do wzmożenia walki z faszyzmem. Dziś różne są odcinki światowego frontu walki o pokój. I w różny sposób obchodzić będzie młodzież swoje święto.

Przodująca w walce o pokój młodzież radziecka, komsomolcy, pracą i nowymi zobowiązaniami pomnoży budowę pokoju. Front walki pokojowej komsomolskiej młodzieży — to odbudowa 15 miast radzieckich, w którą ta młodzież włożyła 18 milionów roboczogodzin; to udział 26 tys. komsomolców w odbudowie potężnej Dnieprowskiej elektrowni wodnej; to udział 23 tys. w odbudowie Stalingradu; to mobilizacja wszystkich sił dla wykonania stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody. To przodowanie we współzawodnictwie w fabrykach, kołchozach, w nauce. To pełny, jak największy wkład młodzieży radzieckiej, budującej u boku wielkiej partii bolszewickiej nowy, szczęśliwy świat komunizmu.

Roboczogodziny dla pokoju

Młodzież krajów demokracji ludowej, widzi w młodzieży radzieckiej przykład pracy i walki, czerpie z bogatych jej doświadczeń. I nasza młodzież, wraz z młodzieżą krajów demokracji ludowej — nowymi zobowiązaniami, zwiększonym wysiłkiem w pracy i nauce zamanifestuje swój udział w budowie socjalizmu i pokoju.

Młodzież polska, zadeklarowała w imię solidarności międzynarodowej, z okazji Światowego Tygodnia dodatkowe tysiące roboczogodzin, zobowiązała się zlikwidować setki hektarów odłogów, podjęła na wszystkich odcinkach frontu budowy zobowiązania produkcyjne — i zobowiązania te z nadwyżką realizuje.

Po raz pierwszy obchodzić będzie Światowy Tydzień wolna młodzież niemiecka w Demokratycznej Republice. Młodzież, budująca na gruzach faszyzmu nowe, pokojowe, demokratyczne Niemcy.

Wolna młodzież, budująca lepszą, sprawiedliwą przyszłość, wolną od wyzysku i nędzy.

Czerwony i trójkolorowy

„Młodzi towarzysze, jesteście spadkobiercami wielkich tradycji walki o pokój i niezawisłość narodową, toczonej przez waszych starszych towarzyszy, zjednoczonych pod sztandarem czerwonym i trójkolorowym, zagrzewanych do boju brzmieniem dwóch bratnich pieśni: Międzynarodówki i Marsylianki" — mówił do młodzieży francuskiej Maurice Thorez.

I postępowa młodzież, prowadzona przez Związek Republikańskiej Młodzieży Francuskiej — odważnie idzie do walki o chleb i pokój.

Znaczny procent strajkujących metalowców francuskich, walczących o poprawę bytu — to właśnie młodzież. Znaczna część odmawiających wyładowania amerykańskiej broni dokerów, czy żołnierzy, sprzeciwiających się przelewaniu krwi za ideały Banku Indochin — to młodzież francuska, uważająca zwycięstwa ludu Vietnamu za własne zwycięstwa.

Z walką francuskich dokerów przeciwko amerykańskim imperialistom solidaryzują się młodzi robotnicy portowi Włoch, Holandii, Belgii, Niemiec zachodnich, w imię internacjonalizmu tej walki.

Młodzież włoska, solidarnie staje u boku walczących o pracę bezrobotnych (między którymi jest ponad milion młodych), solidarnie popiera walkę chłopów o ziemię, w setkach manifestacji żąda pokoju i protestuje przeciwko paktom atlantyckim i ich sygnatariuszom w imię nierozdzielności walki o chleb i pokój.

Łączą walkę z budową

Tam, gdzie przeszła zwycięsko chińska rewolucja, młodzież, która stanowiła ok. 80 proc. Armii Ludowej — przystąpiła do konstruktywnej pracy w odbudowie zniszczonego kraju. Dziesięciolecia rewolucji dowiodły, że ruch młodzieżowy był ważną częścią składową chińskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Dziś, nie tracąc z oczu bojowego zadania wypędzenia resztek wroga z ziemi ojczystej, młodzież chińska bierze czynny udział w utrwalaniu zdobyczy rewolucji, łącząc naukę z praktyką, walkę z pracą i produkcją.

Demokratyczna młodzież chińska, biorąca żywy udział w pracach ŚFMD, właśnie wzmożoną pracę wniesie jako swój wkład w walkę o pokój.

Kraje kolonialne, do których dotarł powiew zwycięstwa Chin Ludowych, kraje, w których na młodzieży w dużym stopniu opiera się ruch wyzwoleńczy, łączą walkę o wyzwolenie z budową nowego życia, burząc feudalizm i eliminując imperializm z wyzwalanych terenów.

Zielenią się barykady

Ho Szi-min wskazał piękną drogę walczącej młodzieży vietnamskiej:

„Na gruzach i ruinach młodzież nasza, nasze dzieci i wnuki, zbudują Vietnam niepodległy i kwitnący".

I już dziś, młodzież vietnamska, skupiona w 3-milionowej rewolucyjnej Unii — w ogniu walki przystępuje do pokojowego budownictwa. Jeszcze w leśnych warsztatach i fabrykach produkuje się broń, a już w ufortyfikowanych wsiach brygady młodzieżowe pomagają ludności przy uprawie i likwidacji nieużytków.

„Ani piędzi nieuprawnej ziemi" — pod tym hasłem, biorąc udział w patriotycznym współzawodnictwie, walczy i pracuje vietnamska młodzież, która na usypanych z ziemi szańcach, wymierzonych przeciwko francuskim agresorom, sadzi bananowe drzewa. I ten drobny fakt urasta do miary symbolu.

Bo o życie, o lepsze, kwitnące życie, bez wyzysku, bez nędzy i wojen walczy postępowa młodzież świata. W hutach Magnitogorska, czy na rusztowaniach Warszawy, w dokach Cherbourga, czy Nicei, w dżunglach Burmy, Malajów, Filipin — walka toczy się o to, by przyszłe pokolenia uwolnić raz na zawsze od wyzysku, od imperialistycznego jarzma, od grozy wojny.

Przedłużenie czasu trwania dekretu o pomocy sąsiedzkiej do końca 1951 r.

Zmiany w ustawie o czasie pracy w przemyśle i handlu

77 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP

Dokończenie ze str. 1

Deklarując w zakończeniu pełne poparcie dla nowych zadań władzy administracyjnej poseł Urbański oświadcza, że klub poselski Stronnictwa Pracy głosować będzie za przyjęciem ustawy.

Wprowadzenie jednolitej władzy państwowej przyśpieszy budowanie socjalizmu

Jako ostatni z dyskutantów zabiera głos tow. poseł Mijal. Stwierdza on na wstępie, że rozpatrywana przez Sejm ustawa o jednolitej władzy państwowej w terenie jest dalszym konsekwentnym rozwinięciem i realizacją założeń ideowych i politycznych wielkich aktów ustawodawczych, stanowiących podstawę ustroju naszego ludowego państwa.

W dalszym ciągu przemówienia tow. poseł Mijal przypomina historię i bojowe tradycje powstałych w czasie okupacji rad narodowych. Mówca stwierdza, że rady narodowe były tym ośrodkiem, najbardziej bojowym, który poprowadził zgrupowane wokół nich przodujące elementy społeczeństwa polskiego do walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Mówca przypomina, że rady narodowe mobilizowały naród do walki z okupantem i okazały skuteczną pomoc armii radzieckiej w jej walce o wyzwolenie ludów spod ucisku faszystowskiego. Polskie siły zbrojne zorganizowane przez Związek Patriotów Polskich w ZSRR podporządkowane zostały podległej Krajowej Radzie Narodowej, aby przy boku zwycięskiej, wyzwoleńczej Armii Radzieckiej brać udział w oswobodzeniu kraju.

W okresie pięciu lat od oswobodzenia kraju, rady narodowe brały udział we wszystkich wielkich akcjach jak: przeprowadzenie reformy rolnej, unarodowienie przemysłu, zagospodarowanie Ziem Zachodnich, w walce ze spekulacją, w akcjach siewnych i żniwnych. We wszystkich tych akcjach działacze rad narodowych nabierali doświadczenia, uczyli się gospodarować. Wszystkie te akcje prowadzone były w ostrej walce klasowej przeciwko podziemiu, a później w obronie małorolnego i średniego chłopa przed kułakiem, w obronie mas pracujących przeciwko spekulantowi.

Tow. poseł Mijal stwierdza następnie, że przełomowym momentem w rozwoju rad narodowych było zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego. Od tej chwili, a szczególnie po III Plenum KC PZPR, rady narodowe dokonywały przeglądu swoich szeregów, oczyściły je z elementów niepożądanych i obcych i ściśle związały się z masami ludowymi.

W dalszym ciągu przemówienia tow. pos. Mijal stwierdza, że na podstawie analizy drogi rozwojowej przebytej przez rady można stwierdzić, iż sprostają one ogromnym zadaniom jakie stoją przed nimi w związku z reformą ustrojową.

W życiu rad narodowych bierze udział około 95 tys. członków rad. Dlatego też są one podstawowym czynnikiem rzeczywistej demokratyzacji władzy państwowej i są jak najbardziej wszechstronnie powiązane z codziennymi potrzebami obywateli.

Projekt ustawy o wprowadzeniu jednolitej administracji państwowej likwiduje współistnienie rad narodowych i scentralizowanej administracji państwowej i daje w ręce rad wielkie uprawnienia w zakresie rządzenia. Uprawnienia te rady wykonywać będą na sesjach odbywających się w skali wojewódzkiej raz na kwartał, zaś w powiatowej, raz na dwa miesiące. Na sesjach tych rady będą wysłuchiwały sprawozdań prezydiów, udzielały im wytycznych oraz podejmowały uchwały o terenowych planach gospodarczych i terenowych budżetach. W okresie między sesjami będą działały prezydia rad narodowych.

Przeszłość rad narodowych i ich dotychczasowy dorobek w walce o utrwalenie władzy ludowej pozwoli radom wnieść wkład i współuczestniczyć w wykonaniu planu 6-letniego.

Izba przyjęła oklaskami końcowe stwierdzenie mówcy, że klub poselski PZPR będzie głosował za przyjęciem ustawy, która poprzez demokratyczne formy władzy stworzy warunki pozwalające na budowę socjalizmu w naszym kraju.

Po zamknięciu dyskusji Marszałek Kowalski zarządził łączne głosowanie nad dwoma projektami ustaw.

Za pierwszą ustawą padło w trzecim czytaniu 335 głosów, co stanowi wymaganą kwalifikowaną większość. Projekt ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej został przez Izbę uchwalony jednomyślnie.

Lud pracujący z radością powitał decyzję Rządu w sprawie dóbr martwej ręki

Sprawozdanie Komisji Administracji Rządowej i Samorządowej, Prawniczej i Regulaminowej oraz Rolnictwa i Reform Rolnych — o rządowym projekcie ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego — złożył poseł Ożga - Michalski (ZSL). Sprawozdawca podkreślił, iż lud pracujący z radością przyjął wiadomość o wniesieniu na Sejm ustawy, która kładzie kres przeżytkom obszarniczo - feudalnym i likwiduje ostatnie ślady poniżenia i krzywdy chłopskiej.

Poseł sprawozdawca podał krótką historię dóbr martwej ręki, podkreślając, że jest to historia wyzysku chłopów przez dostojników kościelnych. Mówca przytoczył następnie przykłady, świadczące o zaniedbaniu gospodarstw kościelnych, w których duża nieraz część ziemi leżała odłogiem.

Dobra te stawały się również w wielu wypadkach oparciem dla działalności wrogów Polski Ludowej.

Poseł Ożga - Michalski powiedział z naciskiem, że władza ludowa uznaje powagę Kościoła, jako instytucji religijnej, ale wszelkie próby reakcyjnie nastawionej hierarchii kościelnej, zmierzające do politycznego przeciwstawienia się naszemu Państwu w obcym interesie, spotkają się z kategorycznym przeciwdziałaniem.

Niższe duchowieństwo żyło w upokarzającej uległości wobec Kurii Biskupiej wskutek zależności materialnej. Stworzenie Funduszu Kościelnego obejmie ubezpieczeniem chorobowym i zabezpieczy emerytalnie duchowieństwo, umożliwi mu działalność duszpasterską. Stworzenie Funduszu Kościelnego jest jeszcze jednym świadectwem pozytywnego stosunku Państwa Ludowego do potrzeb Kościoła.

Światła część duchowieństwa zajmuje stanowisko zgodne z poczynaniami Rządu, masy duchowieństwa pochodzące z ludu wypowiadają się za współpracą z Rządem.

Ustawa poręczając proboszczom gospodarowanie ziemią w granicach wyznaczonych przez reformę rolną, oraz poprzez stworzenie Funduszu Kościelnego, zabezpiecza potrzeby Kościoła.

Na zakończenie mówca wnosi w imieniu Komisji o przyjęcie ustawy w brzmieniu przedłożenia rządowego.

W rozprawie głos zabrał tow. poseł F. Baranowski, który przytoczył szereg faktów, obrazujących sytuację w majątkach biskupich i klasztornych na terenie województwa poznańskiego, a następnie stwierdził, że przejęcie majątków kościelnych przez Państwo zburzy pozostałości feudalizmu w Polsce i stworzy warunki do wykorzystania możliwości produkcyjnych tych gospodarstw. Idzie ono także po linii życzeń zatrudnionych tam robotników rolnych. Utworzenie zaś Funduszu Kościelnego, który zasilany będzie nie tylko z dochodów z przejętych gospodarstw, ale także ze Skarbu Państwa, zabezpieczy istotne potrzeby Kościoła i niższego duchowieństwa.

Przedstawiciele Klubów Poselskich udzielają poparcia projektowi ustawy

Poseł Kaliszewski (SD) stwierdził: wiemy, iż niższe duchowieństwo poczuwa się do łączności z Państwem Ludowym. Ma bowiem poczucie prawdy i praw rozwojowych.

Wniesiona pod obrady Sejmu ustawa — powiedział dalej poseł Kaliszewski — wyłącza od sekularyzacji gospodarstwa rolne proboszczów, które są podstawą zaopatrzenia proboszczów.

Klub Poselski Stronnictwa Demokratycznego stwierdza, w związku z dyskutowanym projektem ustawy, iż jest to dalszy poważny krok w dziele unormowania stosunków między Państwem a Kościołem — kończy mówca.

Poseł Olchowicz (SP) wyrażając stanowisko Stronnictwa wobec projektu ustawy o przejęciu przez państwo dóbr „martwej ręki", poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego, podkreślił, że postawione zagadnienie jest przez większość społeczeństwa katolickiego, nie wyłączając również duchowieństwa, oceniane pozytywnie.

Mówca stwierdził, że Klub Stronnictwa Pracy głosować będzie za przyjęciem ustawy, widzi w niej bowiem akt słuszny i sprawiedliwy.

Poseł Wycech (ZSL): podkreśla, że sprawa likwidacji dóbr „martwej ręki" nie jest nowa dla radykalnego ruchu ludowego. Nie po raz pierwszy podnosi ją cały obóz demokracji polskiej. Obóz polskiego radykalizmu, walcząc z krzywdą i wyzyskiem pańszczyźnianego czy kapitalistycznego folwarku nie mógł w spokoju pozostawić folwarku biskupiego czy zakonnego.

Ruch ludowy zrodził się z buntu mas chłopskich przeciwko krzywdzie i poniżeniu. Ta walka jest tak starą jak krzywda społeczna na wsi polskiej. Ustawa, omawiana ma zakończyć ten długi okres krzywdy i wyzysku.

W ustawie widzi Stronnictwo zamknięcie długiego okresu krzywd, poniżenia, okresu hamowania mas chłopskich w ich rozwoju fizycznym i duchowym. Taki jest bieg wydarzeń, taka jest logika dziejów.

Ustawa o likwidacji dóbr „martwej ręki" oraz ustawa z 6 września 1944 r. z jednej strony, a rozpoczynający się z drugiej strony masowy ruch w zakresie tworzenia spółdzielczości produkcyjnej, zamykają jeden okres w dziejach wsi polskiej, a jednocześnie otwierają nowy etap wsi polskiej.

Władze Polski Ludowej dały Kościołowi całkowitą swobodę w dziedzinie działalności religijnej. Rząd Polski Ludowej dążył i dąży do poprawnego ułożenia stosunków między Kościołem i Państwem. Tymczasem część wyższej hierarchii duchowej już od dawna powiązana z reakcyjnymi ośrodkami politycznymi prowadzi walkę z władzami Polski Ludowej i podejmowanymi reformami społecznymi.

Władze Polski Ludowej nie mogły dłużej tolerować wytworzonego stanu rzeczy. Projekt ustawy o dobrach „martwej ręki" i utworzeniu Funduszu Kościelnego przekreśli tego rodzaju szkodliwe praktyki.

Uspołecznienie wielkich dóbr „martwej ręki" zlikwiduje bazę ekonomiczną dla działalności reakcyjnej części kleru i zakonu.

Powstanie Funduszu Kościelnego stwarza pomyślne warunki dla rozwoju i unormowania życia parafialnego i społeczno-religijnego. W jego ramach zostaną stworzone pomyślniejsze warunki współpracy między Kościołem a ludowym państwem.

Klub Poselski Zjednoczenia Stronnictwa Ludowego głosować będzie za ustawą.

Miejscem dla martwych rąk jest lamus historii

W dyskusji nad ustawą zabiera głos poseł Polewka (PZPR). Stwierdza on, że dobra „martwej ręki" są jaskrawym przykładem anachronizmu historycznego. Dobra te nabywało duchowieństwo przeważnie na mocy testamentów sporządzanych na łożu śmierci (stąd nazwa). Transakcje te miały na względzie „odkupienie grzechów" lub „nagrodę niebieską", a nie obywały się bez stosowanych często metod zachęcania wiernych do zapisów testamentowych.

Dalej mówca stwierdza, że w województwie krakowskim dobra „martwej ręki" obejmują obecnie około 23 tysięcy hektarów, z czego przejęciu przez Państwo ulegnie 10 tysięcy ha Od czasu odzyskania niepodległości sprzedano już pokątnie 2 tysiące ha za sumę 300 milionów złotych. Pieniądze te zostały skonsumowane przez kler. W tym samym czasie Ministerstwo Kultury i Sztuki wydatkowało na odbudowę kościołów w województwie krakowskim około 30 milionów zł. (Restauracja ołtarza Wita Stwosza, odnowienie kościoła św. Andrzeja, Katedry na Wawelu, Kaplicy Batorego, Kaplicy Świętokrzyskiej itd.).

Wydajność z hektara jest we wszystkich majątkach niższa, aniżeli w majątkach państwowych.

Gospodarka w majątkach kościelnych przynosi zyski tylko wybranym. Często zaś zasłużeni księża cierpią niedostatek i zwracają się o pomoc do Państwa.

W świetle powyższych faktów projektowana ustawa sejmowa o przejęciu przez Państwo dóbr „martwej ręki" o poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego wydaje się bardzo słuszna.

Miejscem dla „martwych rąk" jest lamus historii — kończy poseł Polewka. Czasy dzisiejsze — to czasy żywych i planowo budujących rąk i mózgów.

Poseł Bodalski (PZPR) podkreślił podobnie jak inni przedmówcy kontrasty między budującą — na nowych socjalistycznych podstawach — lepsze życie wsią polską a sytuacją panującą w majątkach kościelnych.

Polska Ludowa ceni stanowisko postępowych kapłanów

Mówca stwierdza dalej, że nie tylko robotnicy i chłopi przyjęli z wielką aprobatą projekt ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego. Zapowiedź ustawy z aprobatą przyjęło wielu proboszczów na parafiach, proboszczów, którzy wychodzą z ludu i współpracują z ludem, ponieważ duchowieństwo to widzi w projekcie ustawy słuszną decyzję Rządu, zgodną z interesem ludu, kościoła i duchowieństwa.

Polska Ludowa zabezpiecza i gwarantuje warunki bytu wszystkim tym kapłanom, którzy w codziennej swej pracy umacniają przywiązanie do naszej Ludowej Ojczyzny i nie pozwoli, aby ktokolwiek szkodził lub hamował wysiłki mas pracujących w kierunku budowy sprawiedliwości społecznej, pokoju i socjalizmu.

Na tym lista mówców została wyczerpana i Marszałek zamknął rozprawę.

W głosowaniu projekt ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego został jednomyślnie uchwalony w II i III-cim czytaniu przy hucznych oklaskach całej Izby.

Ustawa o pomocy sąsiedzkiej ułatwi pracę mało i średniorolnym

Wicemarszałek Barcikowski zarządza następnie przejście do 16 p. porz. dzien. sprawozdania Komisji Rolnictwa i Reform Rolnych o rządowym projekcie ustawy w sprawie zmiany dekretu o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie (druki Nr 651 i 676), udzielając głosu sprawozdawcy posłowi Janowi Klesze (PZPR).

Na wstępie mówca stwierdza, że dekret ten m. innymi dopomógł w likwidacji ugorów, wprowadził obowiązek terminowych świadczeń, chronił małorolnych przed wyzyskiem — i co najważniejsze — zawierał klasową treść i formę, był częścią składową polityki klasowej na wsi. Dzięki dekretowi małorolny chłop nie musiał zabiegać o pomoc sąsiedzką, jak o łaskę.

Słabą stroną dekretu było to, że administracja nie miała prawa pociągnięcia do odpowiedzialności uchylających się od niesienia pomocy sąsiedzkiej. Te słabe strony dekretu zlikwiduje wprowadzenie w art. 8 projektu ustawy zmian dotyczących wymiaru aresztu i grzywny. Zmiana w artykule 10 ustęp 1 przedłuży moc obowiązującą dekretu do dnia 31.XII.1951 r.

W okresie obecnym przedłużenie mocy obowiązującej dekretu i nadanie mu formy ustawy będzie momentem ograniczenia wyzysku mało i średniorolnego chłopstwa.

Na zakończenie mówca proponuje przyjęcie ustawy w przedłożeniu rządowym wraz z poprawką Komisji Rolnej według druku 676.

Wicemarszałek, otwierając rozprawę nad powyższym sprawozdaniem udzielił głosu posłowi Łakoncowi Ignacemu (ZSL), który stwierdził, że w wykonywaniu ustawy ważnym jest dopilnowanie terminowości prac jak i zlikwidowanie zjawiska „robienia łaski" małorolnym w niesieniu pomocy przez bogaczy wiejskich.

Na zakończenie mówca stwierdza, że klub poselski Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za ustawą wraz z poprawkami wniesionymi przez Komisję Rolnictwa i Reform Rolnych.

Wicemarszałek zarządza głosowanie, w którym w II i III czytaniu przyjęto ustawę jednomyślnie.

Robotnicy portowi włączeni w ogólne ramy ustawodawstwa pracy

W p. 17 porz. dzien. — sprawozdanie Komisji Pracy i Op. Społ. złożyła posłanka Piwowarska (PZPR). Omawiając rządowy projekt ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej ogólnych przepisów z ustawodawstwa pracy na robotników portowych (druk Nr 650) podkreśla, że znosi on dotychczasowe odrębne przepisy ustawodawstwa pracy dla tychże robotników.

Komisja Pracy i Opieki Społecznej po rozważeniu projektu ustawy przyjęła projekt z poprawką do art. 2.

W imieniu Komisji Pracy i Opieki Społecznej posłanka wnosi o uchwalenie projektu ustawy z odczytaną poprawką.

Po zarządzeniu głosowania przez Wicemarszałka Barcikowskiego, projekt ustawy w drugim i trzecim czytaniu został jednomyślnie przyjęty.

W 18 p. porz. dzien. sprawozdanie Kom. Pracy i Op. Społ. o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu złożył tow. poseł Beluch - Beloński. Stwierdził on, że zmiana ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu jest konsekwencją zniesienia przez Sejm odrębnych przepisów ustawodawstwa pracy dla robotników portowych, które opierały się na szeregu rozporządzeń Prezydenta, Ministrów: Opieki Społecznej, Przemysłu i Handlu.

Projekt ustawy w drugim i trzecim czytaniu został jednomyślnie uchwalony.

Zmiana ustawy o czasie pracy i urlopach w przemyśle i handlu

W 19 p. porz. dz. — sprawozdanie Kom. Pracy i Op. Społecznej złożył tow. poseł Burski. Zaznaczył on, że projekt ustawy, zmieniającej ustawę o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, wniesiony przez tow. posła Al. Zawadzkiego i towarzyszy, posiada poważne znaczenie dla szerokich rzesz pracujących naszego kraju, gdyż zmierza do likwidacji starych krzywd i niesprawiedliwie niskich norm urlopowych, godzących w pracowników fizycznych.

Państwo Ludowe od pierwszej chwili swego istnienia przywiązywało dużą wagę do zagadnienia urlopów. Dowodem tego są: dekret z dnia 29. IX. 1945 r., który rozszerzył prawa pracowników do urlopu o dnie niedzielne i świąteczne, nie wliczając do dni urlopowych niedziel i świąt. Dekret uregulował również sprawę wynagradzania za dni urlopowe w ten sposób, że za każdy dzień urlopu otrzymuje się takie wynagrodzenie, jak w dniu zatrudnienia.

Obecny projekt ustawy przyznaje wszystkim pracownikom fizycznym objętym art. 1 prawo do corocznego nieprzerwanego urlopu w następujących normach: 12 dni po roku pracy, 15 dni corocznie po trzech latach pracy i jeden miesiąc corocznie po 10 latach nieprzerwanej pracy.

Projekt ustawy wprowadza nowy art. 10, który zapowiada i stwarza podstawy prawne do rozwinięcia i przyznania dodatkowych płatnych urlopów dla pracowników zatrudnionych przy pracach szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia.

Ustawa niniejsza oznacza realizację jednej z uchwał II Kongresu Związków Zawodowych, uchwał, wytyczających dalszy postęp ustawodawstwa pracy, związanych z budową socjalizmu w Polsce.

Nowa ustawa o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu jest wielkim osiągnięciem i zdobyczą klasy robotniczej. Klasa robotnicza zaostrzy swą walkę o podniesienie dyscypliny pracy, walkę przeciwko absencji, która marnotrawi drogi i cenny czas pracy i przynosi wielkie szkody klasie robotniczej oraz gospodarce narodowej.

Po głosowaniu, zarządzonym przez wicemarszałka Barcikowskiego, projekt ustawy z przedłożonymi poprawkami przyjęty został jednomyślnie w drugim i trzecim czytaniu.

Sejm zatwierdza dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania

W następnym punkcie porz. dziennego: sprawozdanie Komisyj: Administracji Rządowej i Samorządowej oraz Prawniczej i Regulaminowej o dekrecie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 5 sierpnia 49 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania — złożył tow. poseł Jerzy Morawski.

Mówca stwierdza na wstępie, iż dekret z dn. 5 sierpnia 49 r. o ochronie sumienia i wyznania jest doniosłym wkładem w ludowe ustawodawstwo. Ważna dziedzina wolności obywatelskiej została zabezpieczona w sposób prawdziwie demokratyczny, zapewniając każdemu swobodę ułożenia własnych stosunków wyznaniowych zgodnie z sumieniem, zapewniając ochronę jego wierzeń i praktyk religijnych przed atakami lub próbami nacisku.

Opinia społeczna i patriotyczna większość księży przyjęła dekret z uznaniem, jako wyraz szczerej i konsekwentnej postawy Rządu w sprawach wolności sumienia i wyznania, jako krok na drodze do słusznego ułożenia stosunków między Państwem a Kościołem.

Dekret nie naruszając swobody wykonywania kultu religijnego, poręcza wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania i to nie w sposób deklaratywny lecz gwarancyjny (mocą Państwa).

Tow. pos. Morawski przystępuje do sprawozdania Komisyj: Administracji Rządowej i Samorządowej oraz Prawniczej i Regulaminowej o dekrecie Rządu RP z dn. 5 sierpnia 1949 o zmianie niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach.

Dekret ten — stwierdza mówca — ma na celu uporządkowanie stanu prawnego związków religijnych przez prawnie uznanych, oraz uregulowanie podstaw prawnych stowarzyszeń religijnych, powoływanych przez związki wyznaniowe. W myśl dekretu następuje to przez zrównanie prawne stowarzyszeń religijnych i związków wyznaniowych prawnie nieuznanych z innymi dobrowolnymi zrzeszeniami o celach niezarobkowych, co pociąga za sobą obowiązek rejestracji tych stowarzyszeń u właściwych władz administracyjnych.

Następny i ostatni punkt porz. dziennego sprawozdanie Komisyj: Administracji Rządowej oraz Prawniczej i Regulaminowej o dekrecie Rządu RP z dnia 18 sierpnia 1948 r. o zmianie niektórych przepisów o zgromadzeniach, referuje również tow. pos. Morawski, który stwierdza, iż dekret bierze pod uwagę okoliczność, iż wykonywanie obrzędów religijnych odbywa się częstokroć poza granicami kościołów w formie procesyj, a często pielgrzymek odbywających się na obszarze całego kraju. Ze względu na porządek i bezpieczeństwo publiczne, winny się one odbywać w sposób uregulowany przez prawo pod nadzorem odpowiednich władz. Procesje, pielgrzymki itd. podlegają ustawie o zgromadzeniach (nie podlegają ustawie pochody weselne, pogrzeby oraz procesje Bożego Ciała).

Komisje Adm. Rządowej i Samorządowej oraz Prawnicza i Regulaminowa — stwierdza na zakończenie mówca — po rozpatrzeniu obu dekretów wnoszą o ich zatwierdzenie.

W łącznym głosowaniu powyższe dekrety zostały jednomyślnie przez Sejm zatwierdzone.

Po wyczerpaniu wszystkich punktów porz. dziennego i odczytaniu wniosku dotyczącego zmiany składu osobowego niektórych komisyj stałych Sejmu posiedzenie zakończono.

Jak bogacze wiejscy w pow. biłgorajskim chcieli zagarnąć kredyty na nawozy

(Koresp. wł.). Leszko Michał ma tylko 1,64 ha i z trudem wiąże koniec z końcem. W ostatnich dniach lutego zwrócił się do prezesa ZSCh w gminie Biszcza o przyznanie skromnego kredytu na zakup nawozów sztucznych.

— Nie wiele mi było potrzeba — mówi — ale chciałem osiągnąć większą wydajność z ziemi. Tymczasem mój wniosek leżał przeszło dwa tygodnie bez rozpatrzenia, a teraz dowiedziałem się od członków PZPR, że wnioski powinny być rozpatrywane w ciągu kilku dni.

Leszko od prezesa ZSCh kredytu nie dostał. Od prezesa — bo w tej gminie wbrew zarządzeniom kredyty rozdziela prezes gminnego ZSCh Gach Mikołaj. Dostał natomiast 15.000 zł kredytu właściciel 17 ha Stefan Wniosko, dostał 3.600 zł Zeń Michał, posiadający 15 ha, dostali też inni.

W gminie Księżpol dostali kredyty nawet tacy, których nie ma na listach podatku gruntowego, jak Fr. Tupaj czy Józef Cap.

W gminie Sól kredyty rozdzielali we dwójkę prezes gminny ZSCh Głuszczak i sekretarz ZSCh Bukryj. Obaj wcale się nie przejmowali obowiązującymi przepisami i rozdzielali kredyty według osobistych sympatii. Nic dziwnego, że gospodarujący na 20 ha Stefan Pawełko i na 17 ha Józef Rosołowski dostali kredyty. Gdy to wszystko wykryła kontrola, wójt gminy powiedział:

— Ja się tym nie interesuję, prezes i sekretarz sami to rozdzielają. Dają pewnie tym, którzy się pierwsi zgłaszają.

Wójtowi, prezesowi i sekretarzowi wytłumaczono, że kredyty są przede wszystkim dla chłopów mało i średniorolnych, że rozdziałem nie mogą się zajmować dwie osoby. Przy pomocy Komitetów Powiatowego i Gminnych zweryfikowano listę przyznanych kredytów tak, aby otrzymali je ci, dla których były one istotnie przeznaczone — mało i średniorolni chłopi. Organizacje partyjne w pow. biłgorajskim wykazały na tym odcinku właściwą czujność.

(do)

Wysokie kary więzienia za nielegalną sprzedaż reglamentowanych materiałów hutniczych

Z oskarżenia Delegatury Komisji Specjalnej Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozpatrzył ostatnio w trybie doraźnym sprawę urzędników Głównego Składu Żelaza i Centrali Żelaza i Stali w Poznaniu — oskarżonych o nadużycia przy sprzedaży reglamentowanych towarów hutniczych: blachy białej, czarnej, cynowej i ocynkowanej. Jak wykazał przewód sądowy, oskarżeni sprzedawali artykuły te prywatnym przedsiębiorcom nie posiadającym zezwolenia na kupno. W zamian za umożliwienie nielegalnej sprzedaży oskarżeni pobierali łapówki, wynoszące w każdym wypadku po kilkadziesiąt tysięcy złotych.

W wyniku rozprawy Sąd skazał: Mariana Borowicza — b. dyrektora Głównego Składu Żelaza — Centrali Żelaza i Stali w Poznaniu — na 6 lat więzienia, Wacława Cerbe b. wicedyrektora Składu — na 9 lat więzienia i Romana Zalisza, kierownika działu sprzedaży — na 12 lat więzienia.

Na ławie oskarżonych zasiedli również kupcy prywatni, którzy nabywali bezprawnie reglamentowane artykuły hutnicze. Czesław Pyzik skazany został na 4 lata, Władysław Ostas na 5 lat i Romuald Steinborn na 4 lata więzienia.

Poza tym Sąd wyłączył spod trybu doraźnego sprawę dalszych współoskarżonych. Sądzonych w trybie zwykłym: Dionizego Koteckiego skazano na 9 miesięcy więzienia, Wacława Ziętkiewicza na 6 miesięcy, Witolda Kusia na 1 rok i Edmunda Kuleczkę na 2 lata więzienia.

1.200 prac wpłynęło na konkurs pt. „Opis metod pracy"

Czternaście sekcji branżowych, wyłonionych przez sąd konkursowy, przystąpiło do oceny prac, nadesłanych na zorganizowany przez CRZZ i Główny Instytut Pracy konkurs na najlepszy opis metod pracy przodownika, racjonalizatora lub przodującej brygady.

Na konkurs wpłynęło ogółem 1.200 prac, których autorami są w przeważającej części robotnicy. Liczne opisy nadesłali również majstrowie, konstruktorzy, inżynierowie i pracownicy administracyjni. Duży udział robotników Państwowych i Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych oraz Państwowych Gospodarstw Rolnych świadczy o popularności konkursu na wsi.

Znaczną część materiału konkursowego stanowią opisy dokonanych ostatnio usprawnień i wynalazków, których wartość oceni dopiero sąd konkursowy.

SPORT

Mistrzowie okręgowi w boksie z Wybrzeża i Kielc

GDYNIA. Tytuły mistrzów pięściarskich Wybrzeża w kolejności wag uzyskali: Lebiedziński (Związkowiec Gdynia), Pęk I (Gwardia Gdańsk), Stefaniak (Związkowiec Gdynia), Krawczyk (Gwardia Gdańsk), Musiał (Kolejarz Gdańsk), Styn (Ogniwo Sopot), Glonka (Ogniwo Sopot), Bork (Unia Wejherowo).

W punktacji zespołowej zwyciężyła Gwardia (Gdańsk) przed Ogniwem (Sopot). Niespodziankami były porażki Flisikowskiego z Glonką w wadze półciężkiej i Grabowskiego z Borkiem w wadze ciężkiej.

*

KIELCE. Do grupowych mistrzostw indywidualnych stanęło na starcie 23 zawodników. Tytuły mistrzów grupy kieleckiej uzyskali: Wołowiec (Stal Ostrowiec), Wackiewicz (Stal Kielce), Bednarski (Stal Kielce), Kita (Stal Kielce), Pyśniakowski (Stal Ostrowiec), Baran (Gwardia Kielce), Kubicki (Gwardia Kielce), Siperski (Stal Ostrowiec).

Finały mistrzostw odbędą się 26 bm. w Częstochowie.

Pierwsze plenarne posiedzenia WKKF w Łodzi, Gdańsku i Kielcach

W Łodzi odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej, na którym sekretarz GKKF tow. H. Szemberg wygłosił referat o zadaniach, celach i systemie pracy wojewódzkich KKF.

Po ożywionej dyskusji przyjęto jednogłośnie plan pracy na rok 1950. Na zakończenie obrad reprezentantka Polski Głażewska w imieniu sportowców łódzkich złożyła deklarację zawierającą szereg zobowiązań sportowców woj. łódzkiego.

*

GDAŃSK. Pierwsze plenarne posiedzenie WKKF w Gdańsku zgromadziło około 200 przedstawicieli władz państwowych, partii, związków zawodowych, organizacji społecznych oraz działaczy sportowych i zawodników woj. gdańskiego. Po referacie tow. wojewody inż. Żrałka, przewodniczący GKKF tow. poseł Motyka omówił rolę kultury fizycznej w planie sześcioletnim. Podczas obrad przybyła na salę owacyjnie witana delegacja LZS-ów, robotników portowych i młodzieży szkolnej, która zadeklarowała swoje zobowiązania z okazji powołania do życia WKKF.

*

KIELCE. Pierwsze posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej zgromadziło około 70 aktywistów sportowych, przedstawicieli LZS oraz wybitnych sportowców. Referat o znaczeniu wojewódzkich KKF wygłosił przedstawiciel GKKF tow. Rzeszot, który omówił również zadania w dziedzinie umasowienia wychowania fizycznego i sportu w planie sześcioletnim.

W kilku zdaniach

W ramach Międzynarodowego Tygodnia Młodzieży, Zarząd Wojewódzki ZMP organizuje na terenie województwa poznańskiego imprezy sportowo - propagandowe. Przypadną one głównie w dniu 25 bm. a na czoło ich wysuwa się wielki bieg na przełaj nad jeziorem „Rusałka" w Poznaniu.

*

W niedzielę rozpoczął się na krytym korcie w Gliwicach ogólnopolski turniej tenisowy. W turnieju bierze udział 12 seniorów z Olejniszynem i Bełdowskim na czele, 12 juniorów i 6 kobiet.

*

Kapitan sportowy poznańskiego Okręgowego Związku Bokserskiego wyznaczył na rewanżowe spotkanie pięściarskie Warszawa — Poznań, które odbędzie się dnia 26 bm. w Poznaniu następujących zawodników: Woźniak, Liedtke, Stręk, Panke, Kaźmierczak, Czaplński, Franek, Jądrzyk.

Znów o rachunkach

Warszawskie Centrale Handlowe, którym podlegają sklepy detaliczne mają poważne kłopoty, związane z nieterminowym nadsyłaniem rachunków przez niektóre centrale hurtowe. Towar otrzymany bez rachunku nie może być bowiem rozprowadzony do poszczególnych punktów sprzedaży i niepotrzebnie blokuje magazyny, których — jak wiadomo — nie ma w stolicy za dużo.

WSS, MHD, PDT nieraz już przypominały centralom hurtowym o konieczności nadsyłania rachunków jednocześnie z towarem. Jest to zresztą stara zasada, obowiązująca wszystkie placówki handlowe. Niestety w wielu wypadkach monity nie pomogły.

I tak np. w Dyrekcji Handlowej WSS zebrała się dość pokaźnych rozmiarów teczka z monitami i wykazami central, opóźniających rachunki. Na jednym z tych wykazów znaleźliśmy ni mniej ni więcej, „tylko" 14 pozycji. Jeżeli zważymy, że każda taka pozycja, to wiele ton towaru, nieraz kilka wagonów, łatwo nam będzie zdać sobie sprawę, że zagadnienie przestrzegania terminu nadsyłania rachunków jest bardzo ważne i nad opieszałością central hurtowych nie można przejść do porządku dziennego.

A oto kilka przykładów:

Hurtownia Nr 1 Centrali Spożywczej dostarczyła WSS w lutym br. poważne ilości soków, powideł oraz win krajowych. Do dnia dzisiejszego towar ten leży w magazynie, gdyż nie nadesłano rachunku.

Ta sama hurtownia dostarczyła w styczniu br. poważne ilości oleju. I na ten towar nie przysłano dotychczas rachunku.

W sklepach WSS daje się odczuć brak grochu. A 10 ton tego towaru blokuje od stycznia magazyn WSS, ponieważ Centrala Spożywcza na ten towar również nie przysłała rachunku.

Centrala Ceramiczna jeszcze w lutym br. dostarczyła do WSS kilka wagonów porcelany, kamionki itp. Centrala ta znana jest z tego, że trzyma się zasady: „rachunki przesyłaj jak najpóźniej". Czas już najwyższy, aby zasadę tę zmienić!

W sklepach WSS brak materiałów piśmiennych. Duże ilości tego towaru leżą jednak w magazynach, wciąż bezużytecznie, bo nie ma rachunków.

Można by przytoczyć więcej takich przykładów. Wniosek jest jednak jeden. Sprawę należy jak najszybciej uregulować. Rachunki muszą być nadsyłane wraz z towarem.

Nie można dopuścić, aby w wyniku takich „niekompletnych" transakcji handlowych nastąpiło jakiekolwiek, nawet najdrobniejsze zahamowania w zaopatrzeniu stolicy. (iwa)

Zjazd członków Ligi Lotniczej w Olsztynie

Walny zjazd Ligi Lotniczej, który odbył się w Olsztynie z udziałem delegatów z województwa, poświęcono omówieniu planu pracy na rok bieżący. Szczególnie szeroko omawiano sprawę popularyzacji lotnictwa wśród szerokich rzesz społeczeństwa, a przede wszystkim młodzieży robotniczo - chłopskiej.

M. in. w roku bież. zorganizuje się dla młodzieży szereg kursów szybowcowych, ponadto przewiduje się urządzenie zawodów szybowcowych i pokazów modeli latających.

Szkołę, Dom Społeczny i żłobek otrzyma Mariensztat

Dokończenie zabudowy ul. Bednarskiej

W 1951 r. ma być ostatecznie zakończona budowa osiedla na Mariensztacie. M. in. Mariensztat ma otrzymać szkołę podstawową, żłobek, gmach Klubu Społecznego. Jeszcze w tym roku ma być gotowe 7 dalszych budynków mieszkalnych przy ul. Bednarskiej.

Patrząc na Mariensztat z wiaduktu Trasy W — Z, wydaje się, że wszystko tu jest już zapięte na ostatni guzik, a tymczasem „dopiero" w połowie 1950 r. osiedle Mariensztackie otrzyma wszystkie projektowane urządzenia. Wtedy dopiero odejdą stąd ekipy budowlane „Beton - Stalu", których dziełem jest wszystko, co na przestrzeni około 2 lat wyrosło na Mariensztacie.

Zabudowa ul. Bednarskiej

W połowie br. rozpocznie się budowa 7 ostatnich kamieniczek przy ul. Bednarskiej w kierunku do Krakowskiego Przedmieścia. Na ukończenie bowiem części mieszkalnych osiedla kładzie się specjalny nacisk.

O ile możliwości techniczne pozwolą, będzie się prowadzić jednocześnie budowę brakujących urządzeń społecznych. Projektuje się więc wzniesienie do końca 1951 r. galeriowca, w którym znajdzie pomieszczenie m. in. „Dom Społeczny" mieszkańców osiedla. W planie jest też drugi żłobek dla dzieci (w okolicy kościoła św. Anny), a przede wszystkim szkoła podstawowa.

Mariensztat będzie mieć szkołę

Około 450 dzieci w wieku szkolnym mieszka w tej chwili w osiedlu. Muszą one chodzić albo do szkoły na ul. Drewnianą, albo do szkoły w Ogrodzie Saskim. Jest to trochę daleko (prawie 1 km drogi w jedną stronę), w dodatku obie szkoły są przeciążone. Mariensztatowi zaś ciągle przybywa dzieci.

Przeniesiona więc zostanie gdzie indziej Szkoła Żeglugi Śródlądowej, a jej gmach po przeprowadzeniu koniecznej przeróbki i dobudowaniu 1-piętrowego pawilonu zostanie oddany szkolnictwu podstawowemu.

Pod koniec br. dzieci Mariensztatu będą już chodzić do własnej, pięknej szkoły.

W pobliżu gmachu WRZZ ma się też wkrótce (nareszcie), rozpocząć budowa nowoczesnego szaletu, pierwszego na Trasie W — Z.

Czy będą tarasy?

Ciągle nieustalone są natomiast projekty, dotyczące głównej ulicy prowadzącej do osiedla — ul. Bednarskiej. W najbliższych dniach rozstrzygnie się sprawa, jaką otrzyma ona nawierzchnię i czy ewentualnie będzie spadać do osiedla tarasami (jeden z projektów).

Ustalono już tylko, że będzie ona zamknięta dla ruchu kołowego. (Ek)

Z życia warszawskiej organizacji partyjnej

Praga-Centralna uzyskała przeszkolonych wykładowców na kursy partyjne

Realizując zadanie podniesienia poziomu ideologicznego szeregów partyjnych, Komitet Warszawski PZPR organizuje przy Komitetach Dzielnicowych kursy szkoleniowe dla wykładowców na kursach partyjnych I i II stopnia. Pierwszy z tych kursów odbył się przy dzielnicy Praga-Centralna. Kurs ten trwał 5 tygodni, ukończyło go 42 towarzyszy.

42 absolwentów kursu szkoleniowego na Pradze - Centralnej to towarzysze z zakładów pracy na Pradze, Targówku, Bródnie i Grochowie.

Jest wśród nich tow. Jakubiakowa — brakarka z WZPO im. Obrońców Warszawy, jest konduktor — tow. Jarosiak i tow. Woś — urzędnik z Żerania. Wiek kursantów waha się między 30 a 50 rokiem życia. Większość z nich ukończyła szkołę podstawową, kilku tylko posiada wykształcenie równe, tzw. „małej maturze".

— Praca, szczególnie z początku była bardzo ciężka — mówi kierownik kursu, tow. Heldowa. — Trudności mieli przede wszystkim sami kursanci, którzy nie przywykli do pracy umysłowej. Kierownictwo kursu i wykładowcy musieli zaś opracować taki system nauki, który odpowiadałby słuchaczom i jednocześnie zapewnił przerobienie jak najszerszego materiału.

Po kilku dniach zarzucono system nauki indywidualnej. Okazało się bowiem, że nie wszyscy potrafią uczyć się sami.

Pracę zorganizowano w ten sposób, że po 2-godzinnym wykładzie odbywały się seminaria, na których dyskutowano, omawiano szczegółowo zagadnienia związane z wykładem, czytano głośno i omawiano odpowiednie wyjątki z dzieł Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Główny nacisk w trakcie szkolenia kierownictwo kursu kładło na jasność sformułowań w odpowiedziach słuchaczy, na to, aby słuchacze wyzbyli się w swych odpowiedziach „górnolotnych" zdań — często „ściągniętych" z książek — a niezrozumiałych nawet dla tego, kto je wygłaszał.

Wszystko, o czym się na kursie mówiło, musiało być dla wszystkich zrozumiałe, a baczną uwagę zwracano przede wszystkim na to, aby ten, kto mówi, rozumiał i umiał wytłumaczyć to, co mówi.

Codziennie jeden ze słuchaczy wygłaszał samodzielnie opracowany referat, nad którym również toczyła się dyskusja. Wszyscy słuchacze przeszli zajęcia praktyczne w terenie — prowadzili wykłady lub lustrowali kursy.

Trudno zalecić podobny system nauki wszystkim kierownictwom kursów tego typu. System nauki zależy bowiem w wielkiej mierze od doboru słuchaczy, którzy powinni być typowani przez podstawowe organizacje partyjne nadzwyczaj starannie.

Niemniej jednak ten właśnie system okazał się właściwy na kursie przy KD Praga-Centralna, dzięki niemu kurs spełnił swoje zadanie. Absolwenci kursu potrafią już teraz sami posługiwać się literaturą marksistowską, potrafią ją czytać, kształcić się sami, potrafią wiązać teorię marksistowską z życiem codziennym, z pracą.

(H. S.)

Nowa centrala będzie obsługiwać część telefonów Warszawy

Chwilowo zostało wstrzymane zakładanie nowych telefonów w stolicy. Władze pocztowe muszą uporządkować dotychczasowy stan łączności telefonicznej.

Kilkakrotnie już przerzucano telefony z pewnych dzielnic miasta na centrale mniej obciążone. Wiele ulic należących do centrali „Śródmieście" (numeracja ich zaczyna się na „8") przełączono na Mokotów („4"), Pragę i na nowo zbudowaną centralę o numeracji rozpoczynającej się na „7".

Aby dać mieszkańcom stolicy możność korzystania z telefonów — pomimo istniejących trudności, — wprowadzony został abonament ograniczony, pozwalający korzystać poważnej liczbie osób z telefonu, poza godzinami największego ruchu.

Mimo to centrala „Śródmieście" jest wciąż jeszcze przeciążona.

Poprawienie łączności telefonicznej jest jednak zadaniem bardzo trudnym. Ciągle bowiem jeszcze posługujemy się sprzętem wydobytym z gruzów dawnych central. Z tych części została zmontowana m. in. odbudowana ostatnio nowa, następna centrala do której znowu przyłączy się pewną część telefonów śródmieścia, a tym samym usprawni pracę pozostałych central.

Stało się to możliwe także dlatego, że w ostatnim roku udało się nam odzyskać pewną część sprzętu telefonicznego, wywiezionego przez Niemców na tereny Czechosłowacji.

Dla unormowania pracy Urzędu Telefonów Miejscowych ważne jest również wcześniejsze zgłoszenie wszelkich potrzeb masowych np. przy przenoszeniu siedziby instytucji. Translokacja taka wymaga często dość poważnych robót sieciowych, czasu na przygotowanie potrzebnej dokumentacji i wstawienie robót do planu.

Niespodziewane zgłoszenie jest wielkim utrudnieniem w pracy ekip teletechnicznych, stale zajętych odbudową zniszczonej sieci i central. Dlatego zapotrzebowania takie należy zgłaszać co najmniej kilka tygodni naprzód przed zmianą siedziby instytucji.

Wszystkie trudności w zakresie łączności telefonicznej w stolicy — zostaną rozwiązane w planie 6-letnim, w oparciu o dostawy przemysłu krajowego. (S)

Robotnik pomysłowym wynalazcą

Państwowa cegielnia „Poniatów" na Dolnym Śląsku, dążąc do uzyskania cegły najlepszego gatunku, rozpoczęła jesienią 1949 r. roboty odkrywkowe w celu dotarcia do pokładów wartościowej gliny. W toku robót natrafiono na poważne trudności związane z właściwościami terenu. Eksploatację pokładów gliny można było rozpocząć jedynie przy pomocy wyciągu. Wyciąg taki skonstruował robotnik cegielni Jan Kiekszuk, wysunięty w ub. roku na mistrza produkcji.

Kiekszuk z pomocą młodego kowala Bronisława Jańczyka wykonał całą konstrukcję wyciągu z części znalezionych w starym złomie. Racjonalizator, syn drobnego rolnika, liczy lat 27, odznacza się dużymi zdolnościami. Ukończył kurs kierowników technicznych produkcji we Wrocławiu z wynikiem bardzo dobrym.

Julian Gałaj

W rodzinie Lebiodów

70)

Cisza; nikt się nie odezwał. Krówka niezmieszany podniósł głos wyżej.

— Co, reczycaki? Zapomnieliście już dobroci Sałka? Użyczliwy był dla was, co?

Znów milczenie. Sałek stał czerwony. Zdawało się — krew go zaleje.

Krówka popatrzył na milczących chłopów i po chwili ciągnął dalej, spokojniej już:

— Milczyta? Milczyta. A co do Sałka — powiem: Mądry jest. Wcale nie głupszy od naszych dawnych dziedziców, których spotkało takie „nieszczęście" jak reforma rolna. Chudziaki z nich! Muszą dzisiaj pracować jak zwykli ludzie. Ale pamiętamy wszyscy chyba te wygłupiania, kiedy to dziedzic, co miał pięć folwarków, chodził czasami „pod de pache" z jakim dwudziesto-morgowym chłopiną chodził se, chodził i tak mu bajdurzył: obaj rolnicy, obaj pracują na roli. Obaj mieli ziemię, więc obaj powinni trzymać sztamę i obaj powinni bić w robotnika. Tfu! Co obchodziło dziedzica, że robotnik był może bratem tego chłopiny. Dzisiaj Sałek też udaje przyjacielstwo z nami. Też, jak dziedzic: ja mam ziemię i wy macie ziemię, a robotnik nie ma ziemi. My jesteśmy więc przyjaciółmi — rolnikami, między nami nie ma walki klasowej, a robotnik — nasz wróg. Nie — dziedzicu Sałek. Nie tak jest. Ty nie jesteś nasz przyjaciel, tylko robotnik jest nasz przyjaciel. Robotnik walczy o lepsze życie i dla siebie i dla nas. My musimy mu pomóc, bo on nam też pomaga. I maszynami nam pomaga i nawet zboże do siewu dał. A ty nie udaj teraz baranka, bo tylko strzyżesz ślepiami i patrzysz, kogo by wykorzystać. Gdzie złapać darmowego parobka, komu odrobek powiększyć za skład kartofli. Tak, tak Sałek... Ty używasz maszyn, pozwól i nam używać... Pozwól nam korzystać z maszyn spółkowych.

Tu odpoczął Krówka chwilę, po czym mówił dalej:

— Historia nie wszystkich widzę nauczyła rozumu. Wronek powiada: „Rosja nas wyzwoliła bo musiała, ale wyzwoliła na amerykańskich samochodach i tankach"! Bardzo dobrze, że prowadziła mądrą politykę, że potrafiła wykorzystać wszystkie możliwości. Ale odkąd to, Wronek amerykańskie bogacze wspomagają robotników i chłopów z dobroci serca? Odkąd to pilno im pozbyć się swoich bogactw i oddać je na cały ogół? Nie znasz się, Wronek, na polityce. Może i kapnęła Ameryka coś nie coś Rosji i może nawet kapnęła w odpowiednim czasie. Ale kapnęła nie z miłości, nie. O, nie z miłości. Zlękła się Hitlera, a z drugiej strony kazała sobie za wszystko dobrze zapłacić. I myślisz, Wronek, że angielskie i amerykańskie wojska nie chciały zająć Berlina pierwsze? Ba, nie tylko Berlina — całe Niemcy. I zajęły? Rosja pierwsza zajęła. Jak prowadziła ofensywę — widzieliśmy sami. I potęgę jej też widzieliśmy. Znaczy się — rządy robotników i chłopów przyniosły Rosji wielką potęgę. A z drugiej strony żołnierz rosyjski walczył bohatersko, bo miał o co walczyć. Czyżby więc, do diabła, za nędzę i biedę walczył?

Znów zamilkł Krówka. Lecz tylko na chwilę, bo oto zaczął znowu mówić, choć już schrypniętym i sciszonym głosem:

— Polska dla Polaków! Co za patrioci znajdują się w Reczycach? Zdawałoby się, że więcej takich patriotów, a Polska w raj się zamieni. Ale co robili ci patrioci sześć lat temu? Przypomnijmy sobie, jaką to sztamę z Hitlerem trzymali i jak to na partyzantów wołali „bandyci". I przypomnijmy sobie jak to się bogacili w maszyny, w nawozy sztuczne i cholera wie w co. Skąd nagle dzisiaj taki patriotyzm! Polska dla Polaków! To znaczy Sałek jest Polak, Wronek jest Polak i Judzyński jest Polak, a ja, Niedręga, Stacho Lebioda, Karatowicz—nie jesteśmy Polacy. Tfu! Dawniej przed laty tylko szlachcic tytułował się Polakiem, a chłop był chamem. No i szlachcic przerżnął Polskę. Teraz Sałek z Wronkiem i Judzyńskim mianują się Polakami, by może znów przerżnąć Polskę. Lecz nie pozwolimy na to. I mianują się wielkimi obrońcami religii. Nie brońta tego, w co nikt nie bije. Nie brońta ani religii, ani kościoła, bo ani religii, ani kościołowi nic nie grozi. Nie odwracajta kota ogonem i nie wmawiajta w nas tego, czego nie ma. To sobie zapamiętajta wszyscy, którzy chceta psuć robotę i zaprzedać nas w kapitalistyczną niewolę. Nie pozwolimy na to. A pracę swoją będziemy ciągnąć dalej, aż dociągniemy ją do końca. To mówię wam ja, prezes koła Związku Samopomocy Chłopskiej — Krówka Maciej.

Skończył Krówka i popatrzywszy chwilę na zagapionych chłopów — usiadł. Wśród chłopów wszczął się gwar. Cichy z początku, stopniowo rósł na sile. Sałek i Wronek. Wkrótce ponad gwar wybił się głos Najgwarniej było w tym kącie, gdzie znajdował się Wronka. Wykrzykiwał on histerycznie i bez ustanku.

— Mądrok! Zaprzedaniec! Hańba! Precz z nim!

Karatowicz poderwał się i zaczął uciszać zebranych. Nie pomagało. Wtedy zaczął walić deską w stół. Daremnie... Odnosiło się wrażenie, że chłopi rzucą się na Krówkę. Stacho Lebioda podniósł głowę, a potem wyciągnął rękę na znak, że chce mówić. I oto młodzi, a między nimi Jarnota, Kolęda, Marmelada i inni zaczęli spoglądać groźnie na krzyczących. Ci stopniowo milkli. Wtedy Stacho zwrócił się w stronę Wronka:

— Wronek! Jeżeli będziecie jeszcze krzyczeć, wyrzucę was z zebrania!

Znów podniósł się gwar. Dodało to odwagi Wronkowi. Roześmiał się szyderczo, a potem zaczął wykrzykiwać jeszcze głośniej. Stachem coś szarpnęło.

(d. c. n.)

Imprezy ZMP i ZHP Warszawy w Światowym Tygodniu Młodzieży

We wszystkich kołach ZMP i drużynach harcerskich w Warszawie trwają intensywne przygotowania do obchodu Światowego Tygodnia Młodzieży.

W zarządzie dzielnicowym ZMP — Powiśle, zakończono ostatnie próby do wieczornicy, która odbędzie się w dniu 21 bm. w sali „Ogniska".

ZMP-owcy fabryki Fuchsa przygotowują na wieczornicę 1-aktówkę pt. „Zoja Kosmodemiańska", zespoły artystyczne liceum Kochanowskiego i gimn. Górskiego — ludowe tańce polskie i radzieckie. 25-osobowy chór Państwowego Żeńskiego Gimnazjum Handlowego oraz zespół z Państwowych Warszawskich Zakładów Graficznych uczy się radzieckich pieśni i zbiorowych recytacji.

ZMP-owcy przygotowują również wieczornice przy swoich zakładach pracy. Na wieczornice te zaproszą młodzież wiejską.

Zajęcia drużyn harcerskich w marcu upływają pod znakiem przygotowań do Światowego Tygodnia Młodzieży. Drużynowi na zbiórkach zapoznają harcerzy z życiem organizacji młodzieżowych w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej. Drużyny przygotowują akademie, wieczornice, uczą się pieśni i tańców.

Teren dworca PKS zostanie zniwelowany i pokryty kostką

Teren dworca autobusowego PKS w Warszawie, będący prawdziwym utrapieniem zarówno pasażerów, jak i kierowców autobusów ulegnie w najbliższym czasie gruntownej przebudowie.

Od 1 kwietnia br. rozpoczną się tu prace, zmierzające do zniwelowania placu i obniżenia go do poziomu jezdni ulicy Marszałkowskiej. Ponieważ pod warstwą żużlu i gruzu znajduje się płyta betonowa — pozostałość po dawnym dworcu kolei wiedeńskiej, która hamuje odpływ wody deszczowej z placu, zachodzi konieczność przeprowadzenia robót kanalizacyjnych. Zniwelowany i skanalizowany plac postoju autobusów zostanie wyłożony kostką i otoczony nowym estetycznym ogrodzeniem.

Przebudowa terenu dworca autobusowego PKS obejmie również założenie nowej aparatury oświetleniowej, megafonów. Zostaną także założone i ustawione ławki.

Sam budynek dworca będzie odnowiony.

Większość prac związanych z przebudową terenu dworcowego przeprowadzana będzie nocą, dla uniknięcia komplikacji w ruchu autobusów PKS. (k)

Narada racjonalizatorów w zakładach im. Stalina w Poznaniu

W Zakładach Przem. Metalowego im. Stalina w Poznaniu odbyła się narada członków klubu techników i racjonalizatorów, której przewodniczył inż. dyr. Susicki. W zebraniu wzięli również udział racjonalizatorzy i nowatorzy z fabryki „Wiepofana" oraz wytwórni sprzętu mechanicznego. Tematem narady była sprawa szybkościowego skrawania metali. Referenci—inżynierowie Tutak i Pawlikowski oraz dyskutanci wskazali na metody, dzięki którym można osiągnąć dobre wyniki w skrawaniu metali tzw. „węglikami spiekanymi". Stwierdzono, że podstawowymi warunkami dobrych rezultatów są: odpowiednie przystosowanie całego parku maszynowego, należyty stan narzędzi itp. Referenci wskazali również na znakomite osiągnięcia robotników radzieckich w zakresie szybkiego skrawania metali.

Na zebraniu stwierdzono, że w roku bież. do klubu techników i racjonalizatorów przy Zakładach im. Stalina w Poznaniu wpłynęło już 69 wniosków racjonalizatorskich.

Nowe rekordy pracy w zakładach wyrobów ogniotrwałych w Świdnicy

W Zakładach Wyrobów Ogniotrwałych w Świdnicy dwuosobowy zespół formierski w osobach: Wasyla Łabatczuka i Marii Starzec oraz formierz ręczny magnezytu — Karol Jabłoński, ustanowili nowe rekordy w formowaniu ręcznym kształtek szamotowych i magnezytowych.

Wasyl Łabatczuk i Maria Starzec osiągnęli 196 proc. normy przy formowaniu szamotu, a Karol Jabłoński — 200 proc. normy. Zespół Łabatczuka odniósł dzięki temu wynikowi zwycięstwo nad zespołem Józefa Ziemby, który od 14 miesięcy nieprzerwanie zajmował pierwsze miejsce. Również Jabłoński zwyciężył po raz pierwszy we współzawodnictwie z przodującym od 14 miesięcy formierzem Janem Kawalcem.

Łabatczuk sukces swój zawdzięcza dobrej organizacji pracy i odpowiedniemu podziałowi czynności pomiędzy sobą i pomocnicą, Marią Starzec.

Jabłoński mówi o swoim zwycięstwie:

„Cieszę się, że wreszcie wygrałem, ale przede wszystkim cieszę się, że ustanowiłem nowy rekord formierski. Będziemy dalej dążyć do jeszcze lepszych wyników, aby hutnikom nie zabrakło naszych wyrobów i by mogli też ustanawiać coraz więcej rekordów w szybkich wytopach".

Z działalności woj. Komitetu Obrońców Pokoju w Rzeszowie

W Rzeszowie odbyło się plenarne zebranie wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, na którym omówiono dotychczasową działalność Komitetu oraz plan pracy na najbliższe miesiące. Referat programowy wygłosił przewodniczący Woj. Komitetu Obrońców Pokoju, ob. Artur Bubik, prezes Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie. Po referacie dokonano powiększenia liczby członków WKOP, powołując doń aktywistów masowych organizacji społecznych oraz przodowników i przodownice pracy.

Na terenie woj. rzeszowskiego działa obecnie 17 powiatowych Komitetów Obrońców Pokoju, 19 miejskich, 76 w zakładach pracy, 140 gminnych i 486 komitetów w gromadach. W wyniku obrad zebrani postanowili zwiększyć jeszcze liczbę komitetów i organizować je także w szkołach.

Plan pracy Komitetu na kwiecień i maj br. przewiduje m.in. szereg zebrań manifestacyjnych w obronie pokoju we wszystkich powiatach i gminach woj. rzeszowskiego.

Rozwój związkowej akcji bibliotecznej

W roku 1949 nastąpił poważny wzrost liczby bibliotek, prowadzonych przez związki zawodowe. Na terenie całego kraju zorganizowano w tym czasie 2.100 stałych i 260 ruchomych księgozbiorów. Liczba tomów wzrosła o 310 tys. Obecnie związkowcy dysponują 6.300 bibliotekami stałymi w większych zakładach pracy w Okr. Radach Zw. Zaw. i w oddziałach związków — oraz 1.250 bibliotekami ruchomymi. Ogólna liczba książek w bibliotekach związkowych sięga 2 miln. tomów.

Największe osiągnięcia ma tutaj Zw. Zaw. Kolejarzy, który rozporządza szerokim społecznym aktywem kulturalno-oświatowym. Biblioteki tego związku liczą ponad 140 tys. tomów. Doskonałe wyniki daje akcja biblioteczna również w Zw. Zaw. Górników.

W ciągu ub. roku ogromnie wzrosło czytelnictwo książek o tematyce politycznej i społecznej. Stanowiły one prawie połowę książek wypożyczonych. W związku z tym CRZZ i zarządy główne poszczególnych związków zakupiły znaczną liczbę dzieł z dziedziny marksizmu-leninizmu.

Plan akcji bibliotecznej na rok 1950 przewiduje — obok dalszego zwiększenia liczby książek — skomasowanie małych biblioteczek o charakterze stałym i utworzenie central bibliotecznych, które będą obsługiwały bibliotekami ruchomymi małe zakłady pracy. W fabrykach pozostaną jedynie podręczne biblioteczki fachowe i marksistowskie.

Przewiduje się dalej rozszerzenie propagandy czytelnictwa, szczególnie wśród pracowników fizycznych oraz zorganizowanie przy bibliotekach tzw. zespołów dobrego czytania.

Rozbudowa placówek służby zdrowia na Lubelszczyźnie

W Lublinie odbył się zjazd dyrektorów szpitali z terenu Lubelszczyzny, na którym omówiono plan pracy szpitali na 1950 rok. W obradach uczestniczył przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia dr E. Wojewódzki.

W wypowiedziach, w czasie obrad, podkreślono konieczność wzmożenia i rozszerzenia opieki nad robotnikami, członkami spółdzielni produkcyjnych oraz chłopami mało i średniorolnymi. Ważnym czynnikiem, który pozwoli zrealizować te zamierzenia, jest współzawodnictwo pracy, które winno objąć wszystkich pracowników Służby Zdrowia.

W celu usprawnienia pracy szpitali i przyjścia chorym z jak największą pomocą, uruchomione będą w 1950 r. stacje pogotowia ratunkowego w Kraśniku, Hrubieszowie, Białej Podlaskiej, Krasnymstawie i Tomaszowie oraz stałe punkty przetaczania i konserwacji krwi w Chełmie, Tomaszowie, Zamościu, Puławach i Białej Podlaskiej.

W bież. roku przewidziane jest również zwiększenie liczby etatów lekarzy szpitalnych.

Nowy zarząd „Caritas" w Wałbrzychu rozpoczął pracę

Nowy zarząd „Caritas" w Wałbrzychu otrzymał na marzec br. 400.000 zł dotacji.

Zarząd rozpatrzył już podania 10 najbardziej potrzebujących pomocy, udzielając im nie tylko zapomogi pieniężnej i w naturze, ale i w kilku wypadkach ułatwiając otrzymanie odpowiedniej pracy.

Zarząd Miejski otoczył uzdrowioną organizację troskliwą opieką, przydzielając jej odpowiednie pomieszczenie w centrum miasta i ułatwiając w pełni pracę.

Nowy zarząd, przejmując dawne magazyny stwierdził, że w wyniku skandalicznej gospodarki poprzedniego zarządu w magazynach uległo zniszczeniu 10 kg tranu, duże ilości mleka skondensowanego, a 300 sztuk bielizny zostało zjedzone przez myszy.

RADIO

ŚRODA — 22 MARCA

Program I na fali 1321,6 m.

Program dnia 8.40, na jutro 23.55. Sygnał czasu 12.00. Wiadomości 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Wszechnica 9.15.

8.45 Muzyka; 8.55 Dla klas VI—IX; 9.35 Muzyka; 10.00 PCK; 10.10 Muzyka radziecka; 10.50 Informacje; 10.55 Muzyka; 11.15 „Wiatr z południa" — fragm. powieści Grina; 11.35 Muzyka; 12.30 Koncert dla szkół; 13.25 Przerwa; 16.20 Kompozytorzy Tygodnia — Mikołaj Rimski-Korsakow i Aleksander Głazunow; 17.00 Pogadanka; 17.15 Muzyka ludowa w wyk. Zesp. Nawrota. 17.45 Felieton; 17.50 Jan Brahms — Kwintet klarnetowy h-moll; 18.20 „Pierwsze dni" — powieść M. Ruth-Buczkowskiego; 18.40 Rezerwa; 19.15 Dla wojska; 19.45 Rozmawiamy o spółdzielniach produkcyjnych; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 Rezerwa; 22.00 Muzyka 22.20 Odpowiedzi fali 49; 22.30 Z życia Czechosłowacji; 23.10 Mozaika muzyczna; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 366,7 m.

Program dnia 7.05, na jutro 23.10. Sygnał czasu 5,13. Wiadomości 5.15, 6.00, 6.45, 8.00, 16.00, 20.00, 23.00. Wszechnica 8.15, 18.40.

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05, 7.10 Gimnastyka; 6.15 Koncert z Budapesztu; 7.20 Muzyka; 8.05 Repertuar kin i teatrów; 8.08 Muzyka; 8.35 Przerwa; 13.35 Dla klas X—XI; 14.00 Pogadanka z cyklu „Prawo i życie"; 14.15 Utwory symfoniczne; 14.55 Koncert solistów; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 16.20 Dziennik warszawski; 16.35 Muzyka; 16.50 Wiadomości z terenu; 17.00 Koncert pod dyr. Paszkieta; 17.45 Dla świetlic młodzieżowych; 18.00 Z kraju i ze świata; 18.15 Zagadka muzyczna; 19.00 Dla wsi; 19.15 Koncert pod dyr. Gerta; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 Rezerwa; 22.00 Muzyka; 22.20 Koncert z Czechosłowacji; 23.15 Symfonie Beethovena; 24.00 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Redaguje Komitet: Nakład R. S. W. „Prasa",

Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział miejski 8-71-82. Dział gospodarczy 8-64-78.
Centrala: 8-62-28; 8-51-64. 7-01-22; 7-01-21; 8-57-62
Telefony nocne: Sekretariat 8-62-28. Dział krajowy 8-51-04 Redaktor Nocny 7-01-21. Redaktor Techniczny 8-57-62. Dział depesz 7-01-22.

PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—.
Konto PKO — Nr I-1374
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa ul. Smolna 12, tel. 8-29-84.
Kolportaż: tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.
Druk. Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.
4 B-103261

Czytelnicy i korespondenci piszą

Więcej zrozumienia dla potrzeb produkcyjnych fabryki

Nasz korespondent Teofil Strożyk pisze o sytuacji w Fabryce Pieców i Wyrobów Metalowych w Darłowie:

Zakład ten zatrudnia obecnie 62 pracowników, chociaż może zatrudnić o wiele więcej, gdyż część maszyn stoi niewykorzystana. Możliwości są, ale jest i pewna trudność. Do sierpnia 1949 r. Fabryka Pieców znajdowała się pod zarządem Zjednoczenia Przemysłu Wyrobów Blaszanych w Bytomiu. Dyrekcja w Bytomiu poświęcała fabryce niewiele uwagi.

W sierpniu 1949 r. fabrykę pieców i wyrobów metalowych przejęła Dyrekcja Państwowego Przemysłu Miejscowego. Dyrekcja ta przyrzekała pomóc w rozwoju zakładu, ale do tej pory skończyło się na przyrzeczeniach. Załoga chce pracować, robotnicy rozumieją dobrze, że od wydajności ich pracy zależy podniesienie ich stopy życiowej, załoga zobowiązała się wykonać plan przed terminem. Załoga chce pracować, ale DPPM wykazuje zbyt mało zrozumienia dla potrzeb produkcyjnych fabryki.

Jeszcze we wrześniu 1949 r. fabryka zamówiła w DPPM 2 miliony nitów rurkowych, potrzebnych do produkcji pieców. Mimo kilkakrotnych monitów i interwencji, DPPM nie nadesłała materiałów potrzebnych do produkcji. Przesuwając coraz to terminy dostawy, po dziś dzień dostarczono jedynie znikomą ich ilość.

Załoga fabryki i organizacja partyjna ze swej strony wielokrotnie interweniowały, dotychczas jednak nie usprawniono zaopatrzenia zakładu w materiały niezbędne do produkcji.

Śladem naszych artykułów

Ubezpieczalnia Społeczna w Ostrowcu wyjaśnia

W dniu 11 marca 1950 r. zamieściliśmy list jednego z czytelników pod tytułem „Źle się dzieje w Ubezpieczalni Społecznej w Ostrowcu", krytykujący pracę lekarzy US. W związku z tym otrzymaliśmy z wyżej wymienionej ubezpieczalni wyjaśnienia, w których przyznaje, że

lecznictwo ubezpieczeniowe w Ostrowcu posiada istotnie niedociągnięcia.

Niedociągnięcia te Ubezpieczalnia Społeczna usiłuje zlikwidować, wprowadzając ambulatoryjny system leczenia z podwójną obsadą lekarską, tak, by w razie spóźnienia się jednego lekarza, chory mógł być zbadany przez drugiego lekarza, ordynującego równocześnie. Ambulatoria będą czynne codziennie od godziny 8-mej rano do 20-ej.

Sytuacja w rentgenie poprawi się z chwilą, kiedy Wydział Zdrowia przydzieli lekarza rentgenologa do Ostrowca.

Zespół Państwowego Teatru Polskiego podjął wezwanie tow. Markiewki

Kobiety, zatrudnione w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie, podejmując wezwanie Wiktora Markiewki, postanowiły wprowadzić z dniem 1 kwietnia br. współzawodnictwo pracy i wezwały do niego wszystkich pracowników Teatru Polskiego.

Współzawodnictwo będzie miało charakter indywidualny i międzyzespołowy. Wszyscy pracownicy-aktorzy, zespół techniczny i administracja zostaje podzielony na zespoły pracy według wykonywanych funkcji.

Komisje współzawodnictwa poszczególnych zespołów ustalą wyniki na podstawie tabel punktacyjnych.

Współzawodnictwo podjęte przez pracowników Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie ma na celu wprowadzenie właściwego stylu pracy w teatrze.

Pierwszy numer wznowionego „Przeglądu Artystycznego"

Równocześnie z otwarciem pierwszej Ogólnopolskiej Wystawy Plastyki ukazał się I numer wznowionego po dłuższej przerwie miesięcznika „Przegląd Artystyczny", organu Związku Pol. Artystów Plastyków, wydawanego w Warszawie pod naczelną redakcją Heleny Krajewskiej.

Nowe czasopismo różni się zasadniczo od „Przeglądu Artystycznego", wychodzącego uprzednio w Krakowie, zarówno pod względem szaty zewnętrznej, jak i przede wszystkim pod względem ideologicznym. Nowe pismo zrywa z wszelkimi formami kosmopolityzmu w sztuce reprezentowanego przez rozkładowe kierunki formalistyczne i stawia sobie za zadanie walkę o nową sztukę realizmu socjalistycznego.

Numer, wydany w pięknej szacie graficznej, otwierają fragmenty przełomowego dla naszego życia kulturalnego przemówienia Prezydenta Bieruta, na uroczystości otwarcia radiostacji we Wrocławiu.

Czasopismo zawiera kilkadziesiąt ilustracji w tekście oraz barwne reprodukcje portretu Stalina pędzla Reszetnikowa i pejzażu J. Szermentowskiego, które dołączone są do numeru.

Praktyka brytyjskiego „humanitaryzmu"

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Marian Podkowiński

Heiligenstadt (Turyngia), w marcu.

Kiedy przybyliśmy — grupa dziennikarzy zagranicznych — do miasteczka Heiligenstadt, odległego o 20 km od granicy niemiecko - brytyjskiej, nadszedł właśnie drugi transport Niemców, repatriowanych z Polski i udających się do swych rodzin w Trizonii. 743 osoby, wraz z całym dobytkiem, zakwaterowano w wygodnym budynku szkolnym, gdzie oczekiwały na przejście granicy.

Szykany władz brytyjskich

Władze Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Berlinie, na skutek otrzymania tysięcy listów od rozdzielonych wojną rodzin niemieckich — rozpoczęły u władz polskich starania o repatriację Niemców, posiadających rodziny w Trizonii. Władze polskie zgodziły się oczywiście na repatriację i zrobiły wszystko, aby ją ułatwić.

Po długich staraniach udało się uzyskać zgodę władz brytyjskich na przyjęcie w brytyjskiej strefie repatriantów. Ale gdy nadszedł pierwszy transport, władze brytyjskie otoczyły repatriantów gęstym kordonem wojskowym. Przepuszczano tylko tych, którzy mieli wizy wydane przez ambasadę brytyjską w Warszawie, i tych, których nazwiska znajdowały się na tajemniczej liście, sporządzonej przez Anglików. Lista nie była ułożona w porządku alfabetycznym, nie była ponumerowana, co uniemożliwiało niemal zupełnie odszukanie danej osoby spośród 25 tysięcy nazwisk. Praktycznie zdarzało się wielokrotnie, że wywoływano nazwiska ludzi, którzy przebywają jeszcze w Polsce, w oczekiwaniu na transport. A przybyli na granicę i posiadający wszystkie dokumenty repatrianci daremnie oczekują swej kolejki w Heiligenstadt.

Sytuacja przy drugim transporcie, którego byliśmy świadkami, była analogiczna. Biurokracja brytyjska zrobiła wszystko, aby utrudnić przybyłym z Polski Niemcom przedostanie się przez kordon graniczny. W transporcie znajdowało się wiele dzieci, starców i chorych.

O szykanach władz brytyjskich opowiada mi repatriant niemiecki ze Śląska, Geisler, który wraz z rodziną udaje się do brata w Duesseldorfie. Geisler był majstrem w polskiej fabryce we Wrocławiu. Ponieważ dobrze zarabiał, mógł zapłacić za wizy w ambasadzie brytyjskiej dla siebie i rodziny, po 800 zł od osoby, oraz pokryć koszty kilkakrotnych wyjazdów do Warszawy. Konsulat w Katowicach odmówił bowiem załatwienia tej sprawy, a ambasada oświadczyła, że nie będzie nic załatwiać listownie.

Ale nie wszyscy mogli pozwolić sobie na podróże do Warszawy. Staruszka z okolic Szczecina nie miała na to funduszów i nie posiada wizy. Już piąty raz stara się przejść przez kordon za synami, którzy przekradli się nocą przez zieloną granicę. *„I to się nazywa humanitarność Anglików, o której tak wiele nam opowiadano"* — mówi z goryczą...

Dwie metody

Fromberg jest pisarzem niemieckim. Pracował po wojnie w nadleśnictwie na Dolnym Śląsku i pisał opowiadania z życia polskiego na Ziemiach Odzyskanych, które zamierza obecnie ogłosić w demokratycznej prasie niemieckiej. Opowiada mi, że władze polskie ułatwiły mu zabranie z sobą 28 skrzyń książek, które zbierał przez lata całe jako pisarz-samouk.

Te — tak przeciwstawne sposoby postępowania wobec repatriantów były tematem całodziennych rozmów w obozie w Heiligenstadt. Władze polskie pokazały, jak można humanitarnie rozwiązać problem przesiedleńców. Władze brytyjskie — jak można go rozwiązać w sposób będący całkowitym zaprzeczeniem humanitaryzmu. Wielu repatriantów, widząc, jak ich przyjmuje Zachód, zdecydowało się pozostać w Niemieckiej Republice Demokratycznej, mimo że mają rodziny w Trizonii. Inni skarżyli się, że ich oszukano i oświadczyli, że jeśli można, chętnie powrócą do Polski.

Matka rozłączona z dziećmi

Powszechne oburzenie wywołał wypadek Berty Lau. Nazwisko jej figuruje na liście sporządzonej przez Brytyjczyków, lecz na liście tej nie ma imion jej dzieci. Brytyjski dowódca pogranicznego odcinka Arenhausen — kapitan Kitt przepuścił tylko matkę. Dzieci brutalnie odsunął na bok, a uzbrojeni policjanci odprowadzili je za szlaban. Oczywiście — zrozpaczona matka powróciła do dzieci...

Kapitan Kitt postępuje konsekwentnie: „Repatriantów z Polski nie uważam za Niemców, lecz za cudzoziemców" — oświadczył delegatom Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którzy interweniowali i protestowali przeciwko stosowanym przez władze brytyjskie szykanom.

Gdy pod wieczór ruszyliśmy z miasteczka Heiligenstadt w kierunku granicy, gdzie zgrupowano repatriantów, byliśmy naocznymi świadkami haniebnego widowiska, jakie urządzili oficerowie brytyjscy przed szlabanem granicznym. Po długich targach przepuszczono 91 osób z 300 czekających. Na skutek protestu dziennikarzy, ujmujących się za czekającymi chorymi i dziećmi — kapitan Kitt po długich naradach, z miną filantropa, przepuścił jeszcze 13 osób. Potem zamknął granicę.



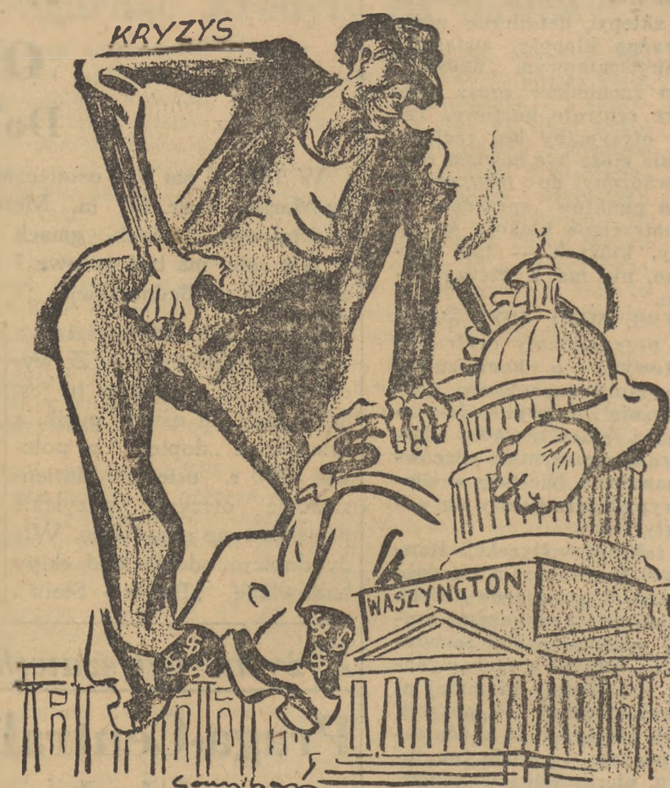
Policja Trizonii czuwa, aby nie dopuścić repatriowanego z Polski dziecka niemieckiego do rodziców...

„Operation Link"

Wraz z gromadą wymęczonych i zrezygnowanych repatriantów wracaliśmy późnym wieczorem do starego obozu w Heiligenstadt. Myśleliśmy wszyscy o tym samym: jeśli tak dalej pójdzie, to mimo najlepszej woli rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i władz polskich — tysiące repatriantów biwakować będą pod gołym niebem na granicy Trizonii.

Kapitan Kitt i jego zwierzchnicy z zadowoleniem przyglądają się czekającym u granicy repatriantom. To jest owoc nazwanej przez nich cynicznie „Operation Link" (operacji łączności). Tysiące rodzin, którym nie pozwalają połączyć się z sobą w imię zbrodniczych celów imperialistycznej polityki w Niemczech Zachodnich.

Zawsze wierny



Kryzys: Możecie być spokojni, ja wam zawodu nie sprawię

Rys. NOEL COUNIHAN

Kronika wydawnicza

„ZNAKI ŻYCIA" M. DĄBROWSKIEJ W TRZECIM WYDANIU

Pięć opowiadań Marii Dąbrowskiej, wydanych jeszcze przed wojną pod łącznym tytułem „Znaki życia", ukazało się obecnie w trzecim nakładzie (Państwowy Instytut Wydawniczy, str. 156).

WZNOWIENIE „LORDA JIMA"

Państwowy Instytut Wydawniczy wznowił znaną powieść morską w dwu tomach Józefa Conrada - Korzeniowskiego „Lord Jim" (przekł. Aniela Zagórska, str. 470). Szkoda, że przy tej pozycji PIW zrezygnował z przedmowy, która by podkreślając wartość literacką książki, jej znaczenie dla naszej ubogiej literatury marynistycznej — określiła dla naszego czytelnika wsteczne tendencje społeczne autora.

WZNOWIENIA „KSIĄŻKI I WIEDZY"

Na półkach księgarskich ukazał się szereg wznowień czołowego naszego wydawnictwa. W drugim nakładzie ukazały się nowele Adolfa Rudnickiego „Ucieczka z Jasnej Polany" pomyślane jako tom cyklu „Epoka pieców" (str. 204). Tom zawiera opowiadania: „Józefów", „Blic", „Wniebowstąpienie", „Uśmiech żandarma" i „Ucieczka z Jasnej Polany". W piątym wydaniu ukazuje się już „Miasto niepokonane" opowieść o Warszawie Kazimierza Brandysa (str. 232), w czwartym „Nad czarną wodą" Haliny Górskiej. Z przekładów w drugim po wojnie wydaniu ukazały się dwie opowieści Anatola France'a pod łącznym tytułem „Zbrodnia Sylwestra Bonnard" w przekładzie Jana Stena (str. 188), w trzecim powojennym nakładzie — „Biały Kieł" Londona. (A.).

Węgierska kronika kulturalna

WYSTAWA GRAFIKI RADZIECKIEJ W BUDAPESZCIE

W marcu br. otwarta została w salach Narodowego Salonu w Budapeszcie wystawa grafiki radzieckiej. Po wielkim powodzeniu, jakim cieszyła się w stolicy Węgier wystawa malarstwa radzieckiego, olbrzymia frekwencja na tej nowej wystawie jest jeszcze jednym dowodem nieustannie wzrastającego zainteresowania społeczeństwa węgierskiego sztuką radziecką.

WYSTAWA MALARSKA KOLEJARZY

Wielkie zainteresowanie wśród mieszkańców Budapesztu wzbudziła wystawa Szkoły Artystycznej Kolejarzy. Eksponaty: rysunki, olej, grafika — ilustrują sceny z życia robotników kolejowych z warsztatów, dworców, zebrań itd. Wystawa ujawniła sporo nowych talentów.

SZTUKA Z ŻYCIA WSI WĘGIERSKIEJ

Teatr Narodowy w Budapeszcie gra z dużym powodzeniem sztukę Szabo Pala „Nyar zapor" („Letnia słota") z życia współczesnej wsi węgierskiej. Autor ukazuje w niej drogę, po której idzie biedny rolnik węgierski do gospodarki spółdzielczej. Szabo Pal jest autorem powieści „Piędź ziemi", na której podstawie opracowany został grany obecnie w Warszawie wybitny film o tym samym tytule.

NOWA POWIEŚĆ J. DARWASA

Józef Darwas należy do tych pisarzy węgierskich, którzy już w okresie reakcyjnych rządów Horthy'ego występowali po stronie ludu pracującego, a przede wszystkim ujmowali się za niemiłosiernie wyzyskiwaną biedotą chłopską. Obrazem ciężkiej doli bezrobotnego robotnika rolnego jest nowa powieść tego autora „Czarny chleb", którą krytyka węgierska uznała „za najwierniejszy literacki dokument bezpowrotnie minionej niedoli wsi węgierskiej".

Dziedziczność i medycyna

Nowy sposób pojmowania istoty i mechanizmu dziedziczności, sformułowany przez Łysenkę, pociąga za sobą konieczność poddania rewizji szeregu poglądów panujących dotąd wszechwładnie w naukach lekarskich, szczególnie odnośnie chorób tzw. dziedzicznych i rodzinnych.

Co to jest choroba?

Organizm przystosowuje się do środowiska w którym żyje, zmieniając swe istotne właściwości i nabywając pod wpływem warunków zewnętrznych nowe cechy. Przystosowanie zachodzi w szeregu pokoleń i przekazywane jest potomstwu w postaci zwiększonej odporności na wpływy środowiska, umożliwiającej normalne bytowanie w danych warunkach. Niezdolność przystosowania się jest identyczna z chorobą i prowadzi do śmierci bądź danego osobnika, bądź przedstawicieli następnych pokoleń, które odziedziczyły nieprzystosowane do określonych warunków poszczególne organy, a często i całą strukturę. Chorobę należy więc rozumieć, jako stan zakłócenia normalnego życia przez warunki, do których przejściowo lub na stałe organizm nie potrafił się przystosować. Człowiek, jak każdy żywy organizm zmienia się pod wpływem otaczających go warunków w sposób sprzyjający dalszemu istnieniu. Jeśli nie potrafi się przystosować choruje lub ginie. Zmiany korzystne, jak i niekorzystne — patologiczne mogą być przekazane potomstwu.

Jeśli choroba jest wynikiem zakłócenia normalnych procesów życiowych przez warunki do których organizm nie umie się przystosować, to rzeczą nauki powinno być ukształtowanie warunków, w których organizm będzie się czuł dobrze, w których będzie żył normalnie.

Genetyka formalna hamuje postępy medycyny

Stanowisko wyznawców zasad genetyki morganowskiej w medycynie stanowi zaprzeczenie czynnego pojmowania roli nauki.

Genetyka formalna wywarła hamujący wpływ na rozwój nauk lekarskich: Jeśli się bowiem z góry założy i skoncentruje wysiłki na udowodnienie faktu, że tak często występujące choroby jak np. nadciśnienie, wrzody żołądka i dwunastnicy, cukrzyca, choroba Basedowa, prawie wszystkie choroby krwi, choroby psychiczne i nerwowe dziedziczą się według określonych i ustalonych proporcji liczbowych, to jest rzeczą jasną, że musi się wkroczyć na bezdroża fatalizmu, że w konsekwencji zamiast wzmożenia ofensywy przeciw chorobom następuje demobilizacja. Wyłącznie genetyczne ujmowanie danej jednostki chorobowej, rozpatrywanie jej jako rezultatu dziedziczenia musi doprowadzić do bezradnego załamywania rąk, a nie do podejmowania czynnej walki z przyczynami chorób.

Głos ma praktyka

Wyznawcy morganowsko - weissmannowskich teorii uważają np. nadciśnienie za chorobę, związaną z budową fizyczną danego osobnika i dziedziczną, powołując się na jej rodzinny charakter oraz na częste występowanie jej w połączeniu z zaburzeniami wewnętrznego wydzielania, mającymi również rodzinny charakter. Słuszna obserwacja prowadzi ich jednak do fałszywych wniosków.

Nie można wprawdzie zaprzeczyć, że czynnik dziedziczny ma znaczenie w powstawaniu chorób, również w odniesieniu do nadciśnienia, mimo to nie można uważać tej choroby za dziedziczną. Świadczą o tym m. in. przykłady z ostatniej wojny. W czasie oblężenia Leningradu zaznaczył się ogromny wzrost przypadków nadciśnienia u młodych 20 — 30-letnich mieszkańców miasta, poprzednio zupełnie zdrowych, nie wykazujących jakichkolwiek zmian w naczyniach krwionośnych. Długotrwałe zaburzenia odżywiania w połączeniu ze stałymi wstrząsami nerwowymi, wynikającymi z sytuacji tego miasta wywoływały u nich typowe objawy nadciśnienia. Znane są również przypadki nadciśnienia po zranieniach głowy i wstrząsach mózgu. Przypadki te nie różnią się niczym od nadciśnienia właściwego i prowadzą do typowych arteriosklerotycznych zmian np. w nerkach.

Widzimy więc w jakim stopniu czynniki zewnętrzne powodują powstawanie choroby uważanej za dziedziczną. Poznając te czynniki możemy im zapobiegać i zwalczać je.

Choroby krwi jak złośliwa anemia, hemofilia i żółtaczka hemolityczna uważane są ogólnie za choroby rodzinne i dziedziczne. Nie da się zaprzeczyć, że czynniki dziedziczne i rodzinne mają w tych chorobach duże znaczenie, nie są jednak jedynymi i nie wyczerpują zagadnienia. Stwierdzono np. doświadczalnie, że po operacyjnym usunięciu śledziony żółtaczka hemolityczna znika. Nie znamy jeszcze wprawdzie przyczyn wywołujących tę chorobę, są one przedmiotem badań — ale możliwość operacyjnego wpływania na chorobę uważaną dotąd za dziedziczną otwiera przed medycyną ogromne perspektywy.

Typy konstytucjonalne

Z zagadnieniem dziedziczności wiąże się ściśle zagadnienie typów konstytucjonalnych. Podział ludzi na typy konstytucjonalne tj. na podstawie budowy ciała jest również podstawą wielu niesłusznych i przestarzałych poglądów.

W medycynie przywykło się wiązać pewne typy konstytucjonalne ze skłonnością do pewnych chorób. Np. ludzi o budowie krótkiej i szerokiej (tzw. pykników) uważa się za szczególnie skłonnych do chorób przemiany materii, arterio - sklerozy i innych chorób układu krążenia chorób wątroby i nerek. Asteników — ludzi o budowie wąskiej i długiej — uważa się za skłonnych do chorób dróg oddechowych, zwłaszcza gruźlicy i do chorób przewodu pokarmowego.

Te poglądy stanowiące jeden z przejawów formalno-genetycznych tendencji w medycynie są niesłuszne. Głębsza analiza podziału na typy konstytucjonalne wykazuje bowiem, że są one zwykle już następstwem choroby a nie cechą określającą skłonność do zachorzenia. Tak więc typ asteniczny skłonny jakoby szczególnie do gruźlicy, jest zdaniem lekarzy, zajmujących się wyłącznie badaniem i leczeniem gruźlicy, już następstwem gruźlicy. Niezależnie od tego znane są przypadki ciężkiej rozpadowej gruźlicy płuc u ludzi o typie pykniczym.

Podobnie nadciśnienie czy zawały mięśnia sercowego spotykamy nie tylko u pykników, ale i u asteników.

Wpływ warunków życiowych

Typy konstytucjonalne podlegają zresztą szybkim zmianom pod wpływem warunków zewnętrznych. Przykładów dostarczyć tu może ludność oblężonego Leningradu. Ludzie tędzy — klasyczni pyknicy, stawali się klasycznymi astenikami. Wielu nigdy już nie wróciło do swego poprzedniego typu. Czynniki zewnętrzne szybko wpłynęły na zmianę typu konstytucjonalnego, jakoby dziedzicznego i niezmiennego.

Podobnie zmienia się pod wpływem czynników zewnętrznych skłonność do zapadania na różne choroby. Uważa się np. że choroba wrzodowa żołądka i dwunastnicy związana jest z pewnym typem konstytucjonalnym. Nie negując znaczenia skłonności do tej choroby, podkreślić należy ścisłą jej zależność od przyczyn zewnętrznych. Mieszkańcy Leningradu, chorujący poprzednio latami na wrzód żołądka lub dwunastnicy nie mieli w okresie blokady żadnych objawów ani dolegliwości chorobowych. Przyczyny tego zjawiska upatrywać należy w przestawieniu systemu nerwowego i zmienionych warunkach odżywiania.

Oto w jakim stopniu warunki zewnętrzne, zwłaszcza socjalne wpływają na przebieg choroby uważanej za konstytucjonalną.

Upadek fałszywych teorii

W świetle przytoczonych przykładów niesposób oprzeć się przekonaniu, że typy konstytucjonalne w oderwaniu od warunków zewnętrznych — nie istnieją.

Przyczyną tworzenia teorii dziedziczno - konstytucjonalnych jest jedynie niedoskonałość naszych wiadomości. Właśnie tam, gdzie ścisła wiedza zawodzi, ucieka się medycyna do domysłów i nie ugruntowanych teorii. W miarę jednak jak zasób naszych wiadomości o istotnych przyczynach różnych schorzeń wzbogaca się, upadają teorie o dziedziczności i typach konstytucjonalnych.

Postępowi uczeni stoją dziś na stanowisku, że procesy chorobowe podobnie jak fizjologiczne, uwarunkowane są przyczynami **wewnętrznymi** (w tej liczbie i dziedziczno - konstytucjonalnymi) i **zewnętrznymi** (zakażenia, zatrucia, odżywianie, psychiczne, meteorologiczne i in.).

Wzajemne oddziaływanie tych czynników decyduje o przebiegu każdej choroby.

Choroby wyłącznie dziedziczne — nie istnieją a tylko bardzo nieliczne przekazują się potomstwu. Dziedziczy się jedynie zespół szczególnych procesów fizjologicznych i struktur mogących w pewnych warunkach ułatwić zachorowanie.

Właściwości dziedziczne każdego człowieka są wynikiem ewolucji wielu jego przodków na przestrzeni tysiącleci. Być może jednak, że cechy mające znaczenie dla patologii nie są rozwojowo tak stare, że zostały zdobyte w późniejszych okresach rozwoju rodowego i dlatego są łatwiejsze do wykorzenienia przez aktywne działanie. Lekarz określający chorobę jako dziedziczną nie jest więc tylko nieścisły, ale stoi na fałszywym formalno - genetycznym stanowisku, jest biernym widzem, a nie żołnierzem w walce z chorobami społecznymi.

Postępowa medycyna z nauką radziecką na czele konsekwentnie realizuje wnioski wypływające z zastosowania teorii biologicznych Miczurina - Łysenki do nauk lekarskich. Uzbrojona w marksizm - leninizm nie uznaje postępowa medycyna żadnego „fatum", nie dopuszcza istnienia czegoś „niepoznawalnego". Stosując nowoczesne metody badawcze zmierza ona do poznania dróg i warunków prowadzących do powstania skłonności do danych chorób i stara się im zapobiec przez odpowiednie kształtowanie warunków życia.

Opracował dr B. A.

III Międzynarodowy Wyścig Kolarski „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava"

W dniu 20 bm. odbyła się w sali CRZZ w Warszawie konferencja zwołana przez Komitet Wykonawczy III Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava". W konferencji wzięli udział przedstawiciele Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, Ministerstwa Administracji Publicznej, Ministerstwa Zdrowia, Min. Poczt i Telegrafów, Komendy Głównej MO, Komendy Głównej Wojsk Ochrony Pogranicza, ZMP, Ligi Kobiet, redakcji „Trybuny Ludu", Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu przy CRZZ, Polskiego Związku Kolarskiego, Polskiego Związku Lekkoatletycznego, Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, Polskiego Radia, PCK i „Motozbytu".

Konferencję zagaił sekretarz generalny Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu tow. Dołowy, który w krótkim przemówieniu podkreślił rolę, jaką ma do spełnienia wyścig „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava". Z kolei prezes PZKol. tow. Gołębiowski i tow. red. Szydłowski omówili sprawy organizacyjne i propagandowe związane z wyścigiem.

W dyskusji, która wywiązała się po przemówieniach zabrał głos przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia, który oświadczył, że Ministerstwo wyśle na wyścig wóz sanitarny z ekipą lekarską.

Liga Kobiet wraz z Polskim Czerwonym Krzyżem zajmie się zorganizowaniem punktów żywnościowych na trasie wyścigu. Przedstawiciel „Motozbytu" oświadczył, że instytucja przez niego reprezentowana dostarczy sprzęt dla kolarzy polskich, biorących udział w wyścigu, jak również wyśle na trasę wyścigu wóz techniczny z obsługą.

Ostatnim punktem konferencji była sprawa zorganizowania imprez sportowych w miastach etapowych, tj. w Warszawie, Łodzi, Wrocławiu i Chorzowie. W związku z tym czynione są starania o zaproszenie do Polski czołowych lekkoatletów czechosłowackich i węgierskich, którzy startowali by w zawodach z najlepszymi zawodnikami polskimi. W końcu kwietnia przybędzie z Francji do Polski na zaproszenie CRZZ ekipa zapaśników i piłkarzy ręcznych FSGT. Sekretarz generalny Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu tow. Dołowy oświadczył, że możliwe jest, iż zawodnicy francuscy wezmą udział w imprezach organizowanych w miastach etapowych wyścigu.